

- Pusto i smutno - str. 3
- Latarnie kosmiczne - str. 5
- Duch - str. 6
- „Beatles” - str. 6

Bronisław Freidenberg

Dziwolagi w parku miejskim

STWIERDZAMY NIEJEDNOKROTNIE, że park legnicki należy do najładniejszych na Dolnym Śląsku. Chwalimy się tym. Jeśli na przykład przyjadą do nas krewni czy znajomi z innych miast, prowadzimy ich przede wszystkim do parku. Fakt. Ale staramy się jak najszybciej przejść do drugiej jego części w okolicę fontann. Manewrujemy tak, aby nie zauważyli owego dziwolaga, czegoś pośredniego między pastwiskiem a gruzowiskiem nazwanego zaś (o ironio!) stadionem. Gdyby nas bowiem zapytano do kogo ten obiekt należy — nie byłoby w stanie odpowiedzieć. Na bramach nie ma najmniejszego napisu. Dzikie obiekty. Fakt. Obok zaś, na dawnych terenach wystawowych, powstaje kompleks urządzeń do uprawiania lekkoatletyki oraz takich gier sportowych jak koszykówka, piłka ręczna, siatkówka. Na razie rozgrzebanie spory kawał gruntu i przy dalszych pracach ziemnych można od czasu do czasu wykopać łopatę lub inne narzędzie pozostawione przez którąś z młodzieżowych ekip pracujących tu w minionym roku szkolnym społecznie a bez odpowiedniego nadzoru.

WROCZY WSZAKŻE na stadionie już samo jego usytuowanie stwarza wszelkie warunki po temu, aby stał się reprezentacyjnym obiektem miasta, ściągającym na atrakcyjne imprezy kilka a nawet kilkanaście tysięcy widzów. Tymczasem płyta stadionu nie konserwowana systematycznie wymaga renowacji, zwieszona gruzy pod przyszłe trybuny porosły chwastami, siatka okalająca obiekt w wielu miejscach jest poprzerywana, toż samo z siatką odgradzającą boisko piłki nożnej od widowni. Urządzenia sanitarne znajdują się w opłakanym stanie. Nie można się wprost powstrzymać od pytania: co robi właściciel mieszkający przy boisku dozorca, za co mu się płaci?

Tak, smutny jest, niestety, stan faktyczny. A doprowadziła doń nieuregulowana od kilku lat dziwna sytuacja. W 1959 roku zarząd RKS Dzielniar postawił się o opracowanie dokumentacji na rozbudowę i remont stadionu. Jednakże wskutek braku odpowiednich funduszy plany nie zostały zrealizowane. Klubowi nie wystarczy skromnych dotacji na utrzymanie sekcji, popada ciągle w długi, ostatnio — mimie odmiennego stanowiska władz sportowych m. in. Komisji do Spraw Sportu i Turystyki przy KP PZPR — rozwiązano sekcję zapasniczą.

Ponieważ z boiska korzystały i korzystają niektóre szkoły — odbywając tu lekcje WF, organizując różnego rodzaju zawody i mistrzostwa — a nie prowadzono żadnych prac konserwatorskich — obiekt coraz bardziej niszczał.

Sytuacja ta utrzymywała się do 1963 roku. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej podjęło wówczas uchwałę o przekazaniu stadionu Komitetowi Kultury Fizycznej i Turystyki. Przygotowano umowę, której jednak nie doprowadzono do końca. Ani bowiem KKFiT ani RKS Dzielniar nie podpisały umowy i nie nie zrobili, aby przynajmniej z Grubsza uporządkować obiekt.

OSTATNIO JEDNAK przestano grać w ping-ponga, w którym rolę piłeczki spełniał nieszczerzy stadion. W Komitecie Kultury Fizycznej i Turystyki oświadczone nara autorytatywnie; właścicielem stadionu jest RKS Dzielniar i pozostanie nim do chwili wkroczenia ekip robotników, którzy przystąpią do remontu obiektu. A stanie się to jeszcze (!) w 1968 roku. WKKFiT przekazał w pierwszej racie na ten cel 2 mln zł. Już w najbliższym miesiącu opracowana zostanie odpowiednia dokumentacja przez Techniczny Zespół Usług Projektowych przy Prezydium MRN w Legnicy. Dokumentacja ta nieczym właści-

wie nie będzie się różniła od opracowanej w 1959 roku. Po co więc dwie podobne dla jednego obiektu?

Wygląda więc, że o dalsze losy stadionu możemy być spokojni. Jednak jakikolwiek optymizm jest tu przedwczesny. Naszym zdaniem ambitne te plany mogą jeszcze długo pozostać tylko na papierze.

Zaistnieć może sytuacja podobna jak z salą przy ul. Głogowskiej. Przed dwoma laty postarano się, aby jedno z przedsiębiorstw handlowych oddało miastu salę przeznaczoną na magazyn, opracowano odpowiednią dokumentację. Są — co bodaj najważniejsze — pieniądze, nie ma jedynie wykonawcy.

Obawiam się, że jeśli w dalszym ciągu władze sportowe nie wykażą większej energii w poszukiwaniu wykonawcy jeszcze przez kilka dobrych lat Legnica nie będzie miała ani odpowiedniego stadionu, ani tak potrzebnej hali sportowej.

Zgadzam się, że wykonanie w ciągu roku dokumentacji na remonty bądź budowę łącznie dziesięciu obiektów sportowych — to bardzo dużo. Ale co po najlepszych dokumentacjach, jeżeli potem leżą w szufladzie; coż po projektach, które nie są realizowane? Trudno bowiem uwierzyć, aby przez rok nie można było znaleźć wykonawców projektowanego remontu sali przy ul. Głogowskiej.

WYDAJE SIĘ, że KKFiT powinien w najbliższym czasie skoncentrować się głównie na doprowadzeniu do należytego stanu dwóch obiektów: stadionu — dziwolaga w parku oraz stojącej pustką i niszczejącej sali przy ul. Głogowskiej.

Jeśli bowiem nie zostanie wykończona w tym roku suma — 800 tys. złotych — przeznaczona na remont sali, to przepadnie ona. A władze wojewódzkie znów uzyskają mocny argument: jeśli nie wykorzystano pieniędzy na remont sali to jaka jest gwarancja, że nie przepadnie również suma przeznaczona na budowę stadionu?

Jak sobie bowiem przypominamy, wskutek braku energiczniejszych poczynań naszych władz sportowych, przed kilku laty — nie potrafiłono znaleźć wykonawcy dokumentacji a pieniądze przeznaczone na budowę hali sportowej w Legnicy powędrowały do Świdnicy.

Czy ma się to powtórzyć?

BRONISŁAW FREIDENBERG

Lech Niechcicki

Wizów czy Podgrodzie?

BY ZACHOWAĆ pełną sprawność zakładu i wykorzystywać miejscowe zasoby surowcowe oraz siłę roboczą, poprawić warunki pracy — aktyw polityczno-gospodarczy cementowni „Podgrodzie” wystąpił z wnioskiem o przyznanie 15 mln zł na dodatkowe inwestycje. W artykułach zamieszczonych w drugiej połowie lipca br. („Likwidacja?” i „Określić perspektywy”) postulowaliśmy określenie perspektyw dla tej cementowni.

Wychodziliśmy z założenia, że wniosek cementowni jest jak najbardziej słuszny a inwestycje celowe. Tym bardziej, że województwo wrocławskie i woj. zielonogórskie pozbawione są zaplecza „cementowego”. Zużycie cementu w tym okręgu budowlanym wynosi rocznie około 1,5 mln ton. Jednocześnie wskazywaliśmy na konieczność wykorzystania klinkieru z Zakładów Chemicznych w Wizowie do produkcji tego materiału budowlanego.

Problem sprowadzał się w rzeczy samej do odpowiedzi na pytanie: czy klinkier przerabiać ma „Podgrodzie” (z tym wiąże się konieczność inwestycji), czy też należałoby uzupełnić urządzenia w Wizowie i tam produkować cement. Zdania na ten temat były podzielone.

Przypominamy, że „Podgrodzie” produkuje obecnie 175 tys. ton cementu „250” rocznie oraz 57 tys. ton wapna hydraulicznego. Zdolność produkcyjna pieców do wypalania jest niższa niż młynów cementowych. Ponadto wąskim gardłem jest trudność dostarczania surowca z kopalni. Urządzenia działu przerobczego są stare. Zachodzi potrzeba zainstalowania kamieniołomu w kamieniołomach i zbudowania zbiorników na surowce. Jest to uzasadnione dążeniem do uniezależnienia się od warunków atmosferycznych i ewentualnych awarii w kopalni, które przerywają ciągłość produkcji.

Zjednoczenie przyznało fundusze na najkonieczniejsze, jego zdaniem, inwestycje, tj. na budowę zbiorników na cement i urządzeń do załadunku cementu do przewożenia go luzem (oszczędności na opakowaniach wyniosą około 9 mln zł rocznie). Na pozostałe — pieniądze ponoć nie ma. Jak wykazują obliczenia, nakłady (owe 15 mln zł) zwróciłyby się w ciągu trzech lat. Niebagatelne jest, że dzięki tym inwestycjom produkcja cementu podniosłaby się o 37 tys. ton — nie mówiąc o zachowaniu ciągłości produkcji i poprawie warunków pracy, a także o wykorzystaniu klinkieru z pobliskiego Wizowa.

SPRAWA WIZOWSKIEGO klinkieru, jest skomplikowana. Dotychczas Zakłady w Wizowie produkowały 20 tys. ton cementu (produkcja uboczna). Było to możliwe dzięki wykorzystaniu młynów

(Dokończenie na str. 5)



Na placu targowym w Legnicy.

Fot. T. Drankowski

WIADOMOŚCI

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 37 (441) Rok XII

10-16 września 1965 roku

Cena 1,50 zł

Zdzisław Grontkowski

Przez blisko cztery tygodnie toczyła się rozprawa przed Sądem Wojewódzkim dla Miasta Stołecznego Warszawy przeciwko handlarzom dewizami Majerowi i Lasterowi i Izraelowi Lasterowi i Michałowi Olszewskiemu. W sobotę 28 sierpnia br. zapadł wyrok. Sąd orzekł, że wszyscy oskarżeni popełnili zarzucane im w akcie oskarżenia przestępstwa, które zostały im udowodnione w czasie rozprawy.

SĄD ORZEKŁ, że IZRAEL LASTER w okresie od 1956 r. do listopada 1963 r. trudnił się na terenie Warszawy, Krakowa, Wrocławia i Legnicy handlem dewizami i uczyniłszy sobie z tego stałe źródło dochodu — kupił od różnych osób bez zezwolenia właściwych władz około 52.930 dolarów USA w banknotach, 960 złotych monet 20-dolarowych, 11 dolarów kanadyjskich, 2 tysiące koron czeskich. W tym czasie sprzedał innym osobom około 25.270 dolarów

USA w banknotach, 196 sztuk złotych monet 20-dolarowych, 30 tysięcy rubli nowych, 1.200 fun-

WYROK

tów angielskich i 100 funtów australijskich.

Izrael Laster skazany został na 14 lat więzienia, 1 milion

złotych grzywny, przepadek mienia w całości i utratę praw obywatelskich i honorowych na lat 10.

MAJER LASTER w okresie od 1954 roku do września 1963 r. w Legnicy, Wrocławiu, Krakowie i Warszawie trudnił się handlem dewizami

i platyną w postaci nie stanowiącej wyrobów użytkowych i uczynił sobie z tego stałe źródło dochodu. W okresie tym bez zezwolenia właściwych władz nabył od różnych osób około 83.500 dolarów USA w banknotach, 874 złote monety 20-dolarowe, 103 tysięcy nowych rubli, 250 tysięcy starych rubli, 210 monet złotych 10-rublowych i nieustaloną bliżej ilość platyny w krążkach. W tym czasie zbył innym osobom około 45.140 dolarów USA w banknotach, 178 złotych monet 20-dolarowych, 355 złotych monet 10-rublowych, 25 tysięcy starych rubli, 155 tysięcy rubli nowych, 20 sztuk złotych monet austro-węgierskich, 160 funtów szterlingów, 350 funtów australijskich, 800 marek NRD i nie ustaloną bliżej ilość platyny w krążkach.

Majer Laster skazany został na 12 lat więzienia, 1 milion złotych grzywny, przepadek mienia w całości i utratę praw obywatelskich i honorowych na lat osiem.

MICHAŁ OLSZEWSKI w okresie od 1957 r. do lutego 1964 r. trudnił się we Wrocławiu handlem dewizami i złotem w postaci nie stanowiącej wyrobów użytkowych. Uczyniłszy sobie z tej działalności stałe źródło dochodu nabył od różnych osób około 230 dolarów USA w banknotach, 60 monet

złotych 20-dolarowych, 40 złotych monet 10-rublowych, 4 złote monety austro-węgierskie, 10 złotych monet 20-markowych bądź też 10-rublowych i ponad 100 gramów złota. Oskarżony Michał Olszewski sprzedał w tym czasie innym osobom około 150 dolarów USA w banknotach, 16 złotych monet 20-dolarowych, 19 złotych monet austro-węgierskich.

Michał Olszewski skazany został na 10 lat więzienia, 500 tysięcy złotych grzywny, przepadek mienia w całości i utratę praw obywatelskich i honorowych na lat 10.

W wypadku nieściągnięcia od oskarżonych Majera i Izraela Lastera i M. Olszewskiego grzywny, Sąd orzekł dodatkową karę po 3 lata więzienia zastępczego dla każdego z oskarżonych.

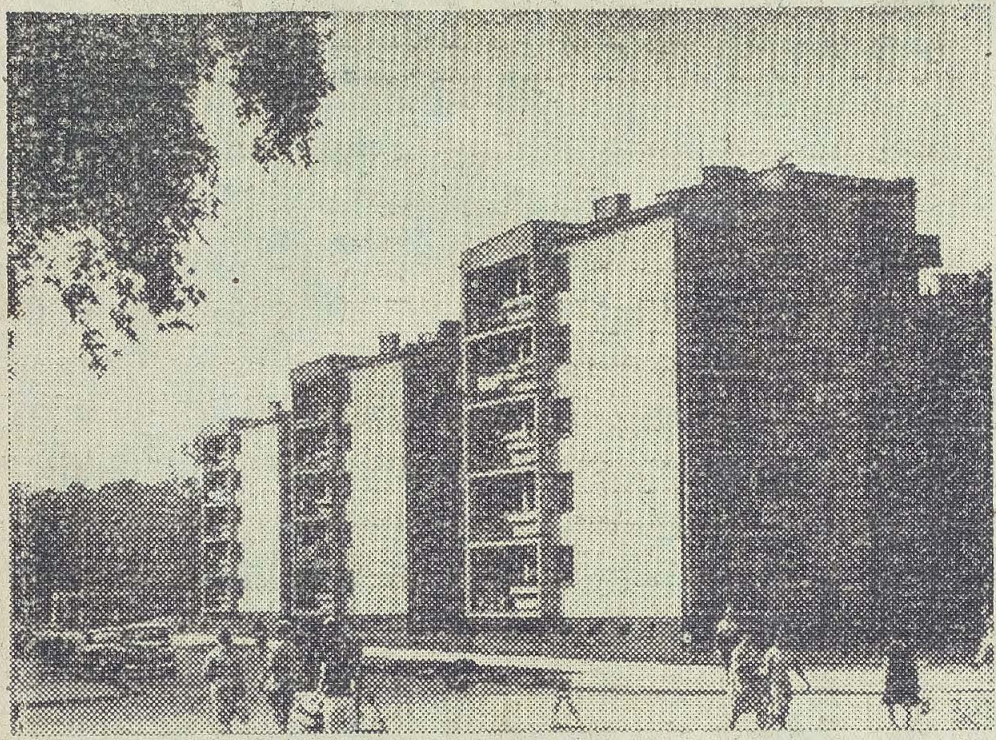
DOWODY RZECZOWE — obce wartości dewizowe — zakwestionowane u oskarżonych a więc 6.020 dolarów USA w banknotach, 395 marek NRD, 1.360 franków francuskich, 332 dolary kanadyjskie, 230 funtów szterlingów i 90 szylingów, 10 złotych monet oraz pewną ilość banknotów 5 i 10-dolarowych — przekazano na rzecz skarbu państwa.

Wszyscy oskarżeni ponoszą opłaty sądowe — Majer i Izrael Lasterowie po 100.800 złotych a Michał Olszewski 50.800 złotych oraz będą obciążeni solidarnie kosztami postępowania sądowego.

Rozprawa toczyła się w trybie doraźnym, wyrok sądowy jest ostateczny i prawomocny i nie podlega zaskarżeniu.

Skład zespołu sędziowskiego: mgr Sabina Pawelec (przewodnicząca) mgr Julian Smaga i mgr Mieczysław Malik. Oskarżali prokuratorzy mgr Maria Paner i mgr Szymon Pniewski. Oskarżonych broniło 6 obrońców.

ZDZISŁAW GRONTKOWSKI



Legnica — Plac Słowiański

Tradycyjne remonty i przykre skutki

W okresie wakacji, do opuszczonych przez młodzież klas wkraczają murarze, malarze, monterzy, stolarze przywracając sfałgowanym murom i urządzeniom szkolnym świeży i estetyczny wygląd. Tradycyjne remonty szkół nierzadko nastrożają wiele kłopotów władzom szkolnym, miejskim i powiatowym. Czy zdążyć — oto pytanie, które zadają sobie władze szkolne i grono nauczycielskie przy końcu wakacji.

Tegoroczne remonty bieżące szkół przebiegają na ogół dość sprawnie. W wielu szkołach zakończono je już całkowicie i uprzątnię z porządkowymi porządkami.

Mniej pomyślnie przebiegają remonty kapitalne. W Krotoszycach, kosztem 761 tys. zł, przeprowadza się remont budynku adaptowanego na szkołę. Zakończenie robót, planowane na sierpień, przesunięto aż na czwarty kwartał br. W ciągu niemal całego szkolnego półrocza dzieci uczyły się tu będąc w starym, ciemnym budynku szkolnym.

W szkole Nr 2 w Prochowicach, mimo wielokrotnych interwencji kierownika szkoły oraz Prezydium MRN, wykonawca robót, byle Legnickie Przedsiębiorstwo Budowlane, nie usunął usterek budowlanych i instalacyjnych.

W Legnicy remontami kapitalnymi objęte zostały szkoły Nr 4, 7 i 11. W dwóch pierwszych roboty instalacyjne przy c.o. rozpoczęto już w kwietniu br., a zakończenie ich przewidziane jest dopiero okolo 15-20 października. Kontynuowanie prac na tym odcinku nie powinno ujemnie wpływać na tok codziennych zajęć, które prowadzone będą głównie poza klasami (na korytarzach i w pomieszczeniach pomocniczych). Gorzej z remontem instalacji elektrycznej, który trwać będzie przypuszczalnie do końca września i z pewnością zakłóci niejednokrotnie plan zajęć, zwłaszcza popołudniowych.

W szkole Nr 1 wykonano dotychczas roboty przy naprawie instalacji elektrycznej, roboty stolarskie i remont sali gimnastycznej. Malowanie klas odbywać się tu będzie już w trakcie nauki.

Kierownik szkoły w Pawłowicach, ob. Jan Rybacki podjął się osobiste malowania ścian oraz wyłożenia płytami piśniewymi podłóg w klasach i w kancelarii szkolnej, aby przyspieszyć remont szkoły.

Odpowiedzi redakcji

„CZYTELNIK” — Legnica

Na podstawie wyjaśnienia radcy prawnego, mgr Władysława Bartosiewicza informujemy, iż w myśl postanowień ustawy z dn. 16.V.1922 r. o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu, uprawnień do urlopu wypoczynkowego nabywają jedynie pracownicy zatrudnieni na podstawie umowy o pracę, a nie umowy-zlecenia. Osoby zatrudnione na podstawie umowy-zlecenia nie są pracownikami w znaczeniu prawa pracy. Ich stosunek do pracodawcy, uprawnień i obowiązków oraz charakter stosunku służbowego opiera się wyłącznie na podstawie prawa cywilnego. Niezależnie od tego przez jaki okres czasu zatrudniona jest osoba na zlecenie, nie nabywa ona uprawnień do urlopu, chyba że w zawartej umowie strony wyraźnie uzgodniły, że po pewnym okresie pracy otrzyma ona płatny urlop wypoczynkowy. Musiałoby to być umowa indywidualna.

Jeśli nie ma takiego uzgodnienia, „CZYTELNIK” nie nabywa uprawnień do urlopu.

EMILIA KALINOWSKA — Legnica

W opisanej przez Panią sprawie Wydział Spraw Lokalowych konsultował się z Prokuraturą Powiatową w Legnicy. W toku postępowania wyjaśniającego Ob. B. zaprzeczył wszystkim faktom opisanym przez Panią, wobec tego swych roszczeń może Pani dochodzić tylko na drodze sądowej. Wydział Spraw Lokalowych nie jest kompetentny do rozstrzygnięcia sporu i ustalenia jaka umowa zawarta była między Panią i ob. B.

Przygotowania do reformy szkolnictwa

W połowie września Wydział Oświaty zorganizuje konferencję powiatową, z udziałem kierowników i dyrektorów szkół w mieście i powiecie, przedstawicieli powiatowego aktwu oświatowego, przewodniczących gromadzkich rad narodowych oraz sekretarzy gromadzkich organizacji partyjnych. Tematem tej narady będzie wnikliwa ocena aktualnego stanu przygotowań do wprowadzenia reformy szkolnictwa.

Reforma wkróczy do szkół w roku szkolnym 1966/67. Już wiadomo, że powiat legnicki posiadać będzie ogółem 53 szkoły 8-klasowe, dla których niezbędna ilość izb lekcyjnych wynosić ma 450. Władze oświatowe dysponują obecnie tylko 393 izbami i czynią starania w kierunku uzupełnienia braków. Do roku przyszłego uzyska się jeszcze 30 klas, natomiast pozostałe 23 — dopiero w roku 1967. Do szczególnie ważnych zadań Wydziału Oświaty należy przygotowanie odpowiedniej ilości pomieszczeń na pracownię i klaso-pracownię. W 41 szkołach zorganizowano już pracownię fizyko-chemiczne (12 brakujących powstać w roku przyszłym).

Gorzej przedstawia się problem związany z organizowaniem pracowni do zajęć technicznych, oddzielnych dla chłopców i dziewcząt. Dotychczas przygotowane ich 71 (potrzeba 106). Przewiduje się, że w pięciu szkołach przez pewien czas uczniowie i uczennice korzystają będą z jednej, wspólnej pracowni.

O reformie szkolnictwa mówi się wiele. Niektórzy z rodziców uważają, że przedłużenie okresu nauki ich dzieci przysporzy im, rodzicom, dodatkowych kłopotów i wydatków, a samej młodzieży uniemożliwi wsześniejsze usamodzielnienie się. Widocznie sądzą, że im później dzieci ukończą naukę, tym później same zaczną pracować.

Rodzice ci nie mają racji i błędnie tłumaczą sobie główną ideę reformy, której zasadniczym celem jest lepsze i pełniejsze przygotowanie młodych do samodzielnego życia, do podejmowania ważnych, życiowych decyzji. 14-letni chłopak lub dziewczyna najczęściej nie potrafi samodzielnie zdecydować o swej przyszłości i obowiązku

wyboru zawodu składa na barki rodziców. Pewna część młodzieży, zwłaszcza wiejskiej, poprzestaje na

wiadomościach zdobytych w szkole podstawowej.

Zatem przedłużenie nauki w szkole i poszerzenie zakresu wiedzy teoretycznej i praktycznej opartej na ćwiczeniach praktycznych w pracowniach technicznych, — umożliwia im łatwiejsze „dawanie sobie rady” w samodzielnym życiu.

A. JASTRZĘBSKA

Reporter Relagonyje

O GROSZ NA SFOSIK

W związku z obchodami miasta obudowy stolicy, Miejski Komitet Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy i Kraju w dniu 12 września przeprowadzi masową zbiórkę uliczną, a w dniach od 20 do 30 organizuje w LDK oraz klubach, prelekcje, odczyty, zgadzaj-gadule itp. o tematyce warszawskiej i SFOSIK-owskiej.

W ostatnich dniach przeprowadzono także ocenę realizacji tegorocznych zadań i stwierdzono, że w ciągu minionych 8 miesięcy br. suma zebranych składek wynosiła załedwie 50 procent planu rocznego. Niektóre zakłady produkcyjne, m. in. Legnickie Zakłady Poligraficzne, wycofały się z wpłacania składek.

Komitet Miejskie SFOSIK i SFDS zwróciły się do dyrekcji zakładów z prośbą o wpłacanie składek. Warto pamiętać, że od 1 września br. tylko 1,6 sum zebranych na SFOSIK przeznacza się na odbudowę stolicy, zaś 5,6 — na budowę szkół, których przecież w Legnicy nie jest za wiele. W okresie od 1960 do 1965 roku z funduszy tych 5 milionów złotych przypadało Legnicy. Dzięki nim odbudowano Bramę Chojnowską i zamieniono ją na hotel turystyczny, odbudowano i częściowo wyposażono Muzeum oraz wiele ośrodków służby zdrowia.

TRZECIA SESJA MRN

24 września odbędzie się sesja MRN, trzecia w nowej kadencji. Tematem jej będzie ocena realizacji wniosków i postulatów przedwyborczych.

Po weryfikacji i gruntownej analizie, do realizacji przyjęto 235 wniosków i postulatów, z których 197 dotyczy Prez. MRN, 21 władz wojewódzkich, 12 — centralnych, a 5 — jednostek niepodporządkowanych radzie narodowej.

W ostatnich dwóch miesiącach opracowany został szczegółowy plan realizacji wniosków zaoptimowanych przez poszczególne komisje, a wszystkim wnioskodawcom przesłano pisemne rozwiaśnienia o sposobie i terminie ich załatwienia.

NOWE SZKOŁY W PRZYSZŁYM ROKU

W roku szkolnym 1966/67 powstaną 2 nowe szkoły typu rozwojowego — Technikum Budowlane oraz Technikum Terenów Zielonych. Do czasu wybudowania nowych, specjalnych budynków, mieścić się one będą w jednej ze szkół podstawowych.

Przewiduje się również zorganizowanie Technikum Ogrodniczego oraz punktu konsultacyjnego Wydziału Budownictwa Lądowego Politechniki Wrocławskiej. Na lata dalsze planowana jest wieczorowa szkoła inżynierska.

ZASŁUŻYLI NA UZNANIE

Pracownicy wielu zakładów pracy, które w ostatnich miesiącach nie zdradzały wyraźnych chęci do wykonania swych zobowiązań społecznych, wzięli się solidnie do odrabiania zaległości. Do takich należą: Spółdzielnia „Mechanik”, której zawiadujemy piękny chodnik na ul. Głogowskiej.

Spółdz. „Naprzód”, Fabryka Wyrobów Papierowych i POM

Legnica budują chodnik przy ul. Jaworzyńskiej, a kolejarze z oddziału trakcji wykonali już oświetlenie ul. Jordana i obecnie przystąpił do prac wykończeniowych w ośrodku campingowym w Jezioranach.

Przy budowie fontanny na placu obok ul. Nowotki, zadania swoje wykonali już „wspólnicy” — Cech Rzemiosł Różnych oraz Miejskie Przedsiębiorstwo Wodno-Kanalizacyjne.

Pomyślnie realizują swe zobowiązania pracownicy Fabryki Fortepianów, wykonując szkolne obiekty sportowe przy ul. Chojnowskiej. Uczniowie I i II Liceum Ogólnokształcącego zakończyli już budowę swych boisk szkolnych, a obecnie rozpoczęli prace przy urządzeniu boiska dla Studium Nauczycielskiego.

Powiatowej Spółdzielni Wielobranżowej zawiadczają będzie mi piękną szatnią na terenie basenu kąpielowego przy ul. Artyleryjskiej.

Na szczególne uznanie zasłużyli sobie, nie po raz pierwszy zresztą, pracownicy Zakładu Energetycznego, za wykonanie nowoczesnego oświetlenia alei parkowej, na odcinku od „Stronia”, do Teatru Letniego.

Swych zobowiązań natomiast w dalszym ciągu nie wykonują pracownicy Zakładu Przemysłu Dzierżawskiego im. Hanki Sawickiej. Budowa chodnika przy ul. Pocztowej pozostaje nadal tylko w planie.

ZMIANY W PRACY OSRODKOW SŁUŻBY ZDROWIA

13 września odbędzie się w Legnicy wyjazdowa narada Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia.

Jedną ze spraw będzie przesunięcie czasu pracy przychodni ogólnych na godziny popołudniowe, od 15 do 18, drugą — problem usprawnienia higieny szkolnej, a trzecią — zwiększenie liczby lekarzy-specjalistów.

SUKCES LASOWIC

18 września odbędą się uroczystości związane z inauguracją nowego roku kulturalno-oświatowego. Miejscem tych uroczystości będą Lisowice, których Klub Prasy i Książki „Ruch” uzyskał i miejsce w konkursie oraz nagrodę — gratulację szafę.

ZMIANY NA STANOWISKACH

Z dniem 1 października stanowisko dyrektora Legnickich Zakładów Gastronomicznych obejmie dotychczasowy dyrektor legnickiej WPHS, Bolesław Łatanowski. Dyrektorem WPHS zostanie dotychczasowy główny księgowy MIID Art. Przem., Edward Jaguszewski.

WYCOFAĆ PIWO ZE SKLEPÓW SPOŻYWCZYCH

Wobec stosowanych praktyk sprzedaży piwa (poza specjalnymi pijalniami) w sklepach spożywczych i kioskach ulicznych, Prezydium MRN zajmuje stanowisko negatywne, popiera przez ogół naszego społeczeństwa. Za sprzedaż piwa w sklepach i kioskach jest tylko Wydział Handlu oraz poszczególne pionierzy handlowe.

Wiemy, że gromady podchmielonych pijawców z kuflem w dłoniach, nie dodają urody naszemu miastu. Czy handlowcy nie potrafia tego zrozumieć?



NIEBEZPIECZNY

Schody do budynku MDT obite nle-gdyś metalowymi okuciami są tak wydeptane i nadgryzione „zębem czasu”, że grozi niebezpieczeństwo przy zejściu. Warto by uruchomić na pierwszym piętrze nowe stoisko, zaopatrzone w gips i obsługiwane przez specjalistę — chirurga.

OSZCZĘDNI

Wytwórnia wód gazowych LZG posiadała obniżone koszty produkcji. Osobny czas woda sodowa w syfonach jest tak słabo gazowana, że zaledwie połowa tentym „ciurkiem” wycieka z syfonów. Podobno uzyskano w ten sposób 50 proc. oszczędności w zużyciu gazu CO₂.

Kolor, popularnych „Albertrów”, zapożyczony z etykiety koloru pomarańczowego produkcji fabryki „San” w Jarosławiu kosztowała do niedawna 2,10 zł. Ostatnio ukazała się w sprzedaży w cenie 1,30 zł. Ciekawie, ile będą kosztowały „Alberty” z fabryki „San” z zieloną etykietką?

KOLOR KOSZTUE Paczka herbatni-

Gront.

Sklócenie z prawem

KTO WINIEN?

W OSTATNICH LATACH coraz częściej mówi się o konieczności zreformowania metod wychowawczych oraz wzmożenia czujności i opieki nad młodzieżą zarówno przez rodziców i szkoły jak i zakłady wychowawcze. Szczególnie z tych ostatnich otrzymujemy często sygnały wzywające na alarm. Niewątpliwie jedną z wad ich struktury organizacyjnej jest stosowanie jednokształtnych metod wychowawczych w stosunku do wszystkich wychowanków bardziej i mniej obciążonych; tych z dużym lub minimalnym doświadczeniem przestępczym. Zanim jednak młody człowiek trafi do któregoś z zakładów, przebywa na ogół w domu, w gronie rodzinnym. Od rodziny zatem w pierwszym rzędzie zależy, jakie wychowanie otrzyma dziecko.

Oto co mówi na ten temat inspektor do spraw nieletnich Komendy Wojewódzkiej MO, ppor. Marian Karkocha.

Pod względem ilości przestępstw popełnianych przez młodzież, Legnica zajmuje w naszym województwie czołowe miejsce, obok Wałbrzycha i Jeleniej Góry. W minionym półroczu na terenie miasta i powiatu ujęto 57 nieletnich przestępców, z których 33 popełniło czynny karalny jeden raz, sześciu — 2 razy, siedmiu — 3, dwóch — 4, jeden — 13 i jeden — 13 razy. Ci ostatni to 14-letni Zbigniew Kiarowski i również 14-letni Adam Wolniak.

Przybywali na „gościnne występy” w trakcie ucieczek z zakładów wychowawczych (ostatnio z zakładu w Puszczy Mariańskiej i Świdnicy). Do Legnicy ciągnęło ich głównie dlatego, że tu właśnie od dawna mieszkają ich rodziny. Znaczna ilość „uciekinterów” działających w Legnicy lub na terenie powiatu rekrutuje się też z zakładu w Jerzmanicach Zdroju.

Obiektem zainteresowań tej grupy były w 34 przypadkach włamania do placówek państwowych (kioski, sklepy), w 13 włamania do mieszkań prywatnych, a w jednym wypadku miało miejsce wymuszenie rozbójnicze.

Komenda MO w Legnicy w tym samym czasie ujawniła 284 wykroczenia popełnione przez młodzież, głównie szkolną. W 147 wypadkach powiadomiono o tym kierownictwo szkół, w 9 — komitety blokowe, w 19 zakładach zatrudniające rodziców, w dwóch — zakłady zatrudniające nieletnich. Poza tym — 20 wniosków skierowano do sądu opiekuńczego o ustanowienie opieki nad małoletnimi.

Tragedia nastolatki

TO SMUTNA HISTORIA. Jedna z niewiele, jakie zdarzają się, na szczęście, w naszym kraju. Siedziałem nad aktami tej sprawy i nie mogłem pojąć ani zrozumieć tego człowieka. Właściwie, trudno byłoby nazwać go człowiekiem. Starałem się z nieudolnie formułowanych zdań przesłuchującego wnikać w psychikę dziewczyny. Odtworzyć z jej odpowiedzi obraz przeżyć, które jak rak toczyły psychikę dziecka.

— Było to trzy lata temu — opowiada przed sądem. — Pewnego dnia oprócz ojca nikogo w domu nie było. Brat poszedł do szkoły, a matka do pracy. Ojciec kazał jej posłać łóżko. Gdy to zrobiła chwycił ją w pól i zaczął rozbić.

Wyrwała mu się. Krzyczała. Wtedy ojciec pocął ją bić. Bronił się, ale był od niej silniejszy...

Miała wówczas niespełna 15 lat, chodziła do szkoły powszechnej. Ojciec zagroził jej, że jeśli powie o tym, co się stało matce albo komukolwiek, to ją zabije. Więc milczała.

Wypadki te powtarzały się dość często. Prosiła go by tego nie robił. Nie pomagało. Przy czym ojciec nigdy nie napastował po pijanemu. Był zawsze trzeźwy.

PŁAKAŁA PODCZAS rozprawy. Nie mogła mówić. Sędzia nie ponaślął. Czekał aż Barbara uspokoi się i podejmie wątek tragicznej opowieści.

To wszystko trwało blisko 3 lata —

opowiadała. — W ubiegłym roku, zaszła w ciążę. Ojciec zawiódł ją do jednego z pobliskich miast, do lekarza. Przerwała ciążę. Po paru tygodniach ojciec znowu ją napastował. Nie mogła dłużej. Była — jak mówi — wszystko jedno. Wtedy to postanowiła się powiesić...

Matka potwierdziła zeznania córki. Dodała, że któregoś dnia jej mąż zmuszał syna do tego, by pomógł mu rozebrać Barbarę. Sama nawet to wszystko widziała. Ale nie protestowała, nie interweniowała, mimo dowodów. Mimo, że Barbara powiedziała jej o tym. Czy bała się konsekwencji? Czy obawa o życie córki i swoje paraliżowała jej język? Trudno znaleźć na to odpowiedź w aktach sądowych. Zdecydowała się mówić wtedy, gdy Barbara — doprowadzona do skrajnej rozpacz — usiłowała targnąć się na życie. Poszła do prokuratora. O wiele za późno.

Kim był oskarżony? Człowiekiem w sile wieku. Raczej prostym, bez wykształcenia i zawodu. Oczywiście do winy się nie przyznał.

„To moja córka — mówił na rozprawie — często uciekała z domu i ze szkoły na wagary, za co ją karciełem pasem. Lecz to nie pomagało. Raz uciekała z domu i nie było jej 24 godziny. Dokładnej daty nie pamiętam, ale było to w połowie 1964 roku, kiedy stwierdziłem, że córka jest w ciąży. Na przerwanie wydałem 600 zł z mojej renty”.

I dalej: „Starałem się nawet oddać córkę do domu poprawczego za niemoralne prowadzenie się. Córka moja to wyrodek, natomiast pozostałe dzieci mam dobre”.

OJCIEC RZECZYWISTE chciał się pozbyć Barbary. Uważał, że dom poprawczy naprawi zło, którego stał się bezpośrednią przyczyną. Chciał usunąć z domu świadka oskarżenia, swą córkę, by jej widok nie wywoływał w nim wyrzutów sumienia. Za cenę przysięgi młodej dziewczyny, pozabawienia jej wolności, domu rodzinnego — pragnął kupić swój spokój.

— „Nie odbywałem ze swą córką stosunków cielesnych” — twierdził z uporem. 5 lat więzienia uważał za nieporozumienie, akt wielkiej niesprawiedliwości, która dotknęła z winy wyradnej córki, biednego ojca-renciste.

ZASKAKUJĄCA JEST w tym wszystkim postawa matki, która nie przyszła dziecku z pomocą, nie podała mu ręki wtedy, gdy dziewczyna najbardziej tego potrzebowała. Mimo namacalnych dowodów, szamotania się Barbary z ojcem, czego była świadkiem. I ona ponosi winę za to, co się działo od tego dnia. Za to, że jej córkę okaleczono moralnie na całe życie.

A Barbara? Zgorzkniała — zamknęła się w sobie. Unika ludzi. Wstyd i żal do ojca odbiera jej wszelką radość życia. Nie może zapamiętać koszmarnych przeżyć. Czy potrafił się od nich wyzwolić? Obawiam się, że będzie jej trudno. Ślad pozostanie na całe życie.

L. N.

P.S. Ze zrozumiałych względów nie podaję bliższych szczegółów związanych ze sprawą. Wyątek ten zdarzył się w jednym z powiatów, które zasięgiem swym obejmują „Wiadomości”.

Czy nowe złoża węgla?

W Instytucie Geologicznym zakończony został wstępny etap badań tzw. depresji północnosudeckiej, gdzie istnieją poważne perspektywy znalezienia nowych złóż węgla kamiennego.

Depresja północnosudecka jest obszarem rozciągającym się od rejonu Świerawy przez Bystrycę, Lwówek, Henryków aż po okolice Zgorzelca. Powstało tu niedługo obniżenie tektoniczne, które wypełniły później osady następných epok geologicznych. Do roku 1962 nie był jednak znany nauczyciel, że osady te sięgają aż okresu karbońskiego: odkrycie to, podobnie jak odkrycie złóż miedzi i ropy naftowej na Ziemiach Zachodnich, jest więc całkowitą zasługą polskich geologów.

Znalezienie basenu z osadami karbońskimi nie jest, oczywiście, równoznaczne z odkryciem złóż węgla o wartości przemysłowej. Zdaniem specjalistów Instytutu Geologicznego istnieją jednak w tym

zakresie bardzo duże perspektywy. Depresja północnosudecka wykazuje wiele geologicznych analogii z górnym rejonem Wałbrzycha na wschodzie oraz okrzem węgla kamiennego — Dreżno — Karl Marx Stadt w NRD. Warto przy tym dodać, że w Wałbrzychu wydobywamy węgiel o dużej wartości, gdyż nadaje się on do wyrobu koksu.

Na obszarze depresji przeprowadzone już zostały pewne badania geologiczne metodami sejsmicznymi. Geolodzy proponują obecnie wykonanie dwóch głębokich otworów wiertniczych, które pozwolą dobrać i zinterpretować wyniki badań powierzchniowych, a (przy łacie szczęścia) mogą także od razu natrafić na złoża węgla.

Wodolotem do Szwecji

Turystyczne sukcesy promi na trasie Ystad — Szwecja nie przesłaniają gospodarzom Ziemi Szwedzkiej fakt, że komunikacja ta nie w pełni odpowiada potrzebom. Rejs, trwający z górą 8 godzin w jedną stronę, uniemożliwia bowiem turystykę weekendową.

Dlatego duże zainteresowanie z obu stron Bałtyku budzi obecnie możliwość zbudowania szybkiego, pełnomorskiego wodolotu, nad którym wstępne prace projektowe prowadzone są w Centralnym Biurze Konstrukcji Okrętowych. Jednostka taka umożliwiaby Szwedom kilkugodzinny wypad na polską plażę, nieomal tylko w kąpielówkach. W najzimniejsze bowiem lato, woda i tak jest zawsze z naszej strony cieplejsza.

Pierwszy skrzydlaty statek zainicjował rejsy na trasie Szwecja — Szczecin, ale do wypłynięcia na pełne wody Bałtyku potrzebna jest jednostka o całkowicie nowej konstrukcji. Wodoloty pełnomorskie, budowane dotychczas tylko za Oceanem, wymagają innego systemu podwodnych pław nośnych,

Mała wyspa Rota, w archipelagu Marianów na Oceanie Spokojnym, została całkowicie oczyszczona z pewnego gatunku much, niszczących plantacje ogórków, pomidorów i melonów. Zabiegu tego, o którym donosi Journal of Economic Entomology, dokonano przez systematyczne rozsiianie na wyspie 257 milionów sztucznie wyhodowanych osobników tego gatunku poddanych sterylizacji promieniowaniem izotopu kobaltu C-60. Miejsowe muchy nie zorientowały się w bezpłodności przybyszów, co doprowadziło do stopniowego zaniku gatunku.

Hodowlę much i napromieniowanie ich poczwerek zorganizowano na Hawajach, skąd dorosłe osobniki przewożone były samolotami i wypuszczane na obszarze eksperymentu w ilości 5-11 mln tygodniowo. Wprawdzie zanotowano znaczne straty, gdyż do pudełek z poczwarkami i muchami szybko znalazły drogę mrówki, jaszczurki i rozpuchy, a w powietrzu grasowały ptaki, ale liczba dzikich owadów szybko zaczęła spadać.

Przed zasadniczą batalią przeprowadzono próbę na terenie jednej fermy, gdzie owady były szczególnie uciążliwe. Eksperymenty wykazały skuteczność praktyczną tej metody walki, która dużo wcześniej była opracowana teoretycznie. Nawet

Jak ustalono w czasie śledztwa kierownik punktu skupu wbrew przepisom zezwalał tzw. procentowemu Michałowi Pacaniukowi, który nie posiadał uprawnień, przyjmować buraki od plantatorów. Ponieważ kierownik punktu, oskarżony Wojasinski, w okresie kampanii cukrowej na dłuższy czas opuszczał miejsce pracy — pracownicy mieli absolutną swobodę. Uczeń naśladował mistrza. Jak ustalono, drugi oskarżony Michał Pacaniuk (już karany poprzednio) także fabrykował buraczki. Dwie fikcyjne dostawy dopisał ob. Lucji Pictas oraz innym plantatorom. Działy się cudem z wagą. Dla pełniejszego obrazu braku kontroli na punktach skupu, dodajmy, że dziennik odbioru towaru był prowadzony niedbale. Krzywdzono uczciwych plantatorów a kombinatorem dopisywano dostawy, których faktycznie nie było. Nikt nie sprawdzał prawidłowości rozliczeń kasowych, na niektóre dostawy brak było dokumentów.

Jednym słowem — kompletny bałagan. W rezultacie powstał niedobór buraków wartości przeszło 90 tys. złotych na szkodę cukrowni „Małoszyn”.

Nowy zawód

■ WYMAGANE WYSOKIE KWALIFIKACJE
■ KONTROLA I KONSERWACJA
— NON STOP

Zakład Doświadczalny Biura Urządzeń Techniki Jądrowej, przy współpracy z Głównym Inspektorem Ochrony Pracy CRZZ, przystąpił do opracowywania przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy, które będą obowiązywały przy spawaniu i napylaniu plazmowym metali.

Wprawdzie obecnie mamy w kraju czynnych zaledwie kilkanaście aparatów do cięcia plazmowego, lecz liczba instalowanej aparatury, produkowanej w Polsce, stale się zwiększa. Wynika to chociażby z faktu, że plazmowe cięcie w porównaniu z cięciem tradycyjnym jest tańsze o połowę i daje lepsze efekty techniczne w postaci np. gładkich powierzchni, nie wymagających częstokroć dalszej obróbki mechanicznej.

Jednakże cięcie plazmowe stwarza nowe problemy z punktu widzenia zagrożenia zdrowia pracowników. Wystarczy wspomnieć, że wady urządzeń wentylacyjnych w pomieszczeniach, w których zainstalowano aparaturę plazmową, mogą doprowadzić do niebezpiecznego stężenia cząstek radioaktywnych.

Tak więc normy bezpieczeństwa, które obecnie opracowuje się, są dość surowe; przewidują one m. in. w początkowej fazie eksploatacji urządzeń plazmowych dwuosobową obsługę, niezależnie od zastrzeżeń wymagań kwalifikacyjnych dla poszczególnych spawaczy. W przypadku cięcia niektórych materiałów, obok urządzeń wentylacyjnych, ma być stosowany sprzęt dla ochrony dróg oddechowych.

Zastrzeżenia zostały także przepisy dotyczące konserwacji i kontroli urządzeń plazmowych, a zwłaszcza ich układów zasilających i sterowniczych.

WIADOMOSCI 3
(Nr 37 441)

Lesław Miller

Bolesławiecka kultura

Pusto i smutno

BOLESŁAWIEC LICZY już prawie 30 tysięcy mieszkańców. Ma sporo inteligencji oraz młodość. Ludzie nie mają jednak co robić w wolnych chwilach, po pracy. Wprawdzie są dwie bardzo ładne kawiarnie, ale to nie każdemu wystarcza. Znacznie mniejsze miasta jak np. Złotoryja czy Jawor posiadają Powiatowe Domy Kultury. W Bolesławcu nie ma PDK ani nawet dobrze prosperującego klubu.

Tak wygląda prawda. Życie kulturalne w Bolesławcu nie istnieje. Nie można nawet ściągnąć zespołu teatralnego, ponieważ nie ma on gdzie grać. Budynki teatru miejskiego z dnia na dzień tracą coraz więcej miejsc — od kilku lat znajduje się w remoncie i nie może być używany. Teatr jeleniogórski czy wrocławski teatr „Rozmaitości” wystawiają sztuki w małych i nieprzystosowanych do tego salach.

Organizowanie życia kulturalnego spada więc w Bolesławcu na zakłady pracy. Ale sprawy życia kulturalnego załatwiają tu spycha się dosłownie na ostatni plan.

Klub Zakładów Kwasu Siarkowego „Wizów” już od dłuższego czasu zamknięto na przyszłowieczny cztery spusty. Przedtem także niewiele się tam działo, bowiem prowadzono tylko zespół artystyczny i od czasu do czasu urządzano wieczorki taneczne. Dawnego kierownika placówki przeniesiono do innej pracy, a klub powierzono... woźnemu.

W klubie Fabryki Fiolek i Ampulek także niewiele się dzieje. Placówka ma jakiś zespół artystyczny, czytelnik i salę telewizyjną. Czasami można tu potańczyć.

Najbardziej — jak na bolesławieckie warunki — zaktiwizował się klub prowadzony przez organizację NOT-u przy Zakładach Górniczych „Konrad”. Prowadzi się tu kawiarnię (dla posiadaczy kart wstępu) oraz świetlicę dostępną dla wszystkich mieszkańców Bolesławca. Klub w br. rozprowadził 258 kart wstępu, organizuje wieczor-

ki taneczne, wygłaszane są odczyty o tematyce technicznej, urządzają różne imprezy, koncerty życzeń itp. Ciekawe są plany pracy klubu na okres jesienno-zimowy.

CO ROBIĆ, ABY rozwinęło się w tym mieście życie kulturalne? Potrzebna jest niewątpliwie KOORDYNACJA DZIAŁALNOŚCI. Wiele zakładów pracy ma pieniądze na działalność kulturalną, ale są one zazwyczaj przeznaczane na zupełnie inne cele jak wycieczki turystyczne i różnego rodzaju przyjęcia. Nie potępiamy rozwoju turystyki, na ten cel są jednak inne fundusze. Pieniądze „na kulturę” trzeba więc skomasaować i następnie umieć je rozsądnie wydać. Gdyby się zebrało wszystkie fundusze przeznaczane na działalność kulturalną, którymi dysponują rocznie bolesławieckie zakłady, można by zgromadzić przynajmniej milion złotych. A to już coś jest.

Kto ma się tym zająć? Kiedyś przy Powiatowej Radzie Narodowej była powołana Komisja Koordynacyjna. Była właściwie tylko powołana, bowiem nie wykazała jak dotąd żadnej działalności. Trzeba ją zatem zreorganizować lub powołać nową: w skład komisji winni wejść ludzie, którzy chcą coś zrobić a nie tylko reprezentować.

Powiatowa Poradnia Pracy Kulturalno-Oświatowej wyszła z inicjatywą, by zakłady pracy wpłaciły na konto Komisji Koordynacyjnej pewną część swych funduszy. Za pieniądze te można by utworzyć trzy punkty pracy kulturalnej. Poradnia proponuje skoncentrować w klubie „Wizowa” pracę zespołów artystycznych, w klubie NOT — działalność oświatową, a w klubie Fabryki Ampulek i Fiolek — działalność rozrywkową dla młodzieży.

NIE WIADOMO czy to się uda. Już sama propozycja nie podoba się niektórym zakładom. Po co więc stawiać na niepewny eksperyment? Czy nie byłoby lepiej skorzystać z wypróbowanych doświadczeń Jeleniej Góry. Tam już od blisko sześciu lat istnieje Towarzystwo Klubów Robotniczych i Chłop-

skich, które koordynuje pracę klubów. Same kluby są utrzymywane przez różne zakłady pracy. Forma ta od wielu lat z powodzeniem zdaje egzamin. Za przykładem Jeleniej Góry poszła swego czasu Legnica i wcale tego nie żałuje. Tu także powstało kilka dobrze prosperujących klubów.

Warto więc, aby działacze kulturalni Bolesławca skontaktowali się z działaczami Jeleniej Góry lub Legnicy. Przeniesienie na swój teren doświadczeń obu tych miast może wydatnie przyczynić się do rozwiązania problemu życia kulturalnego w grodzie nad Bobrem.

LESŁAW MILLER

Słodki smak buraczków

AGENCI SKUPUJĄCY warty na próżno jeżdżą w tym roku od wsi do wsi. Przetwórcy oferują premie dla plantatorów, którzy wsadzą nie wiele mają towaru. Nieurodzaj. Na naszych polach, w ogrodach wyrosło za mało ogórków, pomidorów, marchwi itp. Zmartwienie mają także gospodynie.

Podobno jednak buraków cukrowych będzie pod dostatkiem. Te jakoś się „przyjmują” w naszym nielaskawym klimacie. Przyjmują się również w naszym klimacie faccy zarabiający krocie na buraczkach. Od kilku lat bowiem kroniki sądowe notują wzrost rozmaitych machinacji wokół skupu buraków cukrowych. Nie, żeby niektórzy byli łasi na smak buraczków. Po prostu łatwo zrobić świetny „interes”.

Zbliża się właśnie sezon skupu. I niestety zanosi się na to, że znowu sady będą miały robotę. W gorące sezony często przyjmuje się bowiem do pracy byle kogo, nie patrząc kto zacy. Nie ma na to czasu. Kierownikom punktów skupu, wagowym daje się zielone światło i rzadko się kontroluje jak wygląda dzienny utarg. Aby interes sędzi,

aby wagony z buraczkami wędrowały do cukrowni.

FINAŁ PEWNEGO sezonu buraczanego rozegra się w tych dniach przed Sądem Powiatowym w Złotoryi. Sprawa zawarta jest w dwóch pakietach tomach protokołów, zeznań świadków. Na ławie — pięciu oskarżonych. Głównemu oskarżonemu, kierownikowi punktu skupu w Zagrodnie, Marianowi Wojasinskiemu akt oskarżenia zarzuca, że... zbierał buraki tam gdzie nigdy nie rosły. Ścisłej mówiąc, zupełnie otwarcie proponował plantatorom intratny interes.

— Pan szanowny pozwoli, że wpiszę panu na karcie fikcyjną dostawę, a forsa się podzielimy. Po połowie.

Jak ustalono podobne transakcje zostały zawarte bynajmniej nie w knajpie przy wodce, lecz bezpośrednio na punkcie skupu w obecności klientów. Niekiedy plantatorzy dali się namówić. I tak plantatorowi W. Brzozowskiemu główny oskarżony wpisał 2 fikcyjne dostawy buraków cukrowych, innym po 3-4 wozy. Na szkodę cukrowni w Małczyskach. W jednym wypadku transakcja nie doszła do skutku, gdyż przed wypłatą machinacja z fikcyjną dostawą wyszła na jaw.

placówki GłS w Różyńcu i
Kraśniku Dolnym.

Wizów czy Podgrodzie? Świat wokół nas

(Dokończenie ze str. 1)

I pięć do przemiatu mączki wsadowej. Z uwagi jednak na projektowany wzrost produkcji kwasu siarkowego — wytwarzanie cementu trzeba będzie zaniedbać — młyny przeznaczone zostaną do innego celu. Cementownia w Szczecinie, zabierająca z Wizowa znaczną część klinkieru, wkrótce przerwie ten „import”, albowiem kończy budowę własnej bazy surowcowej. Ilość klinkieru w Wizowie zacznie wówczas gwałtownie wzrastać. „Podgrodzie” zabierając jedynie 37 tys. ton nie rozładuje zapasów.

Oblicza się, że po zwiększeniu produkcji kwasu siarkowego z anhydrytu, ilość klinkieru wzrośnie do ponad 120 tys. ton rocznie. Innymi

słowy, około 100 tys. ton klinkieru trzeba będzie składać na haldy. To zaś graniczyłoby ze stratą 100 tys. ton cementu rocznie! Niedostarczenie budownictwu tej ilości cementu, przy jego deficycie, pociągnie za sobą ograniczenie planów inwestycyjnych.

Widzimy więc, że problem do blasku nie należy.

Zatrzymajmy się chwilę przy lansowanej koncepcji uzupełnienia urządzeń w zakładach w Wizowie i przerabiania klinkieru na miejscu. Nawiasem dodać trzeba, że jakość klinkieru, ze względu na wyraźne udoskonalenie produkcji kwasu siarkowego, jest wysoka. Klinkier nadaje się do produkcji cementu „350”.

GDYBY ZAKŁADY CHEMICZNE w Wizowie nie przewidywały dalszej rozbudowy i wprowadzenia do produkcji nowych związków chemicznych — koncepcję tę należałoby chyba przyjąć. Dyrektor zakładu, inż. Adolf Wójcik uważa jednak, że wzrost zapylania, co towarzyszyłoby niewątpliwie rozwojowi produkcji cementu, odbiłby się niekorzystnie na jakości różnych związków chemicznych. Większość z nich wymaga czystej atmosfery. Ponadto i tak liczba technologii będzie znowa, zwiększanie jej, nie wydaje się celowe.

Z zebranych informacji wynika, że przemysł cementowy zobowiązany jest wykorzystywać klinkier z Wizowa do produkcji cementu. Obawia się jednak należy, że może on pójść po najłatwiejszej drodze, tzn. przerabiać klinkier w którejś z cementowni posiadającej luzu produkcyjnego. Już obecnie ustalono, że cementownia w Wierzbicy otrzymywać będzie 4-5 tys. ton klinkieru z Wizowa miesięcznie. Kto będzie przerabiał pozostały klinkier — nie wiadomo. Wiadomo natomiast, że odbiorca nie płaci za transport klinkieru. Kosztami obciąża się producenta. Wprawdzie przemysł cementowy nie podnieśli kosztów wytwarzania, ale zakład w Wizowie koszty przewozu klinkieru, będzie wykazywać w swych zestawieniach. Tak czy inaczej gospodarka narodowa na tym straci.

Z ekonomicznego punktu widzenia takie rozwiązanie byłoby absurdalne. Zresztą byłoby to niezgodne z duchem uchwał IV Plenum KC PZPR, w których rentowność podkreślona została ze szczególną mocą.

JAKIE BYŁOBY ZATEM najrozsądniejsze rozwiązanie sprawy klinkieru? Wydaje się, że koncepcja rozbudowy cementowni „Podgrodzie” do zdolności produkcyjnej 300 tys. ton rocznie staje się coraz trudniej podważalna. I to nie tylko z uwagi na 40-letnie zapasy surowcowe, ale i bliskie sąsiedztwo Wizowa, co ma znaczenie ze względu na wielkość kosztów transportu klinkieru. Nie można przy tym zapominać, że „Podgrodzie” jest jedyną cementownią w tym regionie. Cement, po zainstalowaniu odpowiednich urządzeń, można by było przewozić luzem. To także obniża i koszty transportu i produkcji. Skłonny jestem twierdzić, że oszczędności na transporcie i opakowaniach — w ciągu jednego, najwyższej dwóch lat — wyniosą tyle, ile trzeba na konieczne inwestycje w „Podgrodzie”. Z tego punktu widzenia celowość rozbudowy tej cementowni kwestionować nie można.

Z posiadanych fragmentarycznych informacji należałoby wnosić, że zjednoczenie — aczkolwiek broniące się przed sugestiami rozbudowy i modernizacji „Podgrodzia” — skłania się powoli ku tej koncepcji. Pówołano ponoć zespół, który ma zbadać ten problem i opracować założenia rozbudowy „Podgrodzia”. Jeśli jest tak rzeczywiście, wypada wyrazić zadowolenie, że nasze postulaty o określenie perspektyw dla tego zakładu i wykorzystania wizowskiego klinkieru — zostały uwzględnione przez przemysł cementowy.

Trzeba bowiem wierzyć, że rozsądek i racjonalny ekonomizm, w końcu weźmie górę...

LECH NIECHCICKI

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO świadectwo szkolne ukończenia 7 klas wydane przez szkołę podstawową nr 15 w Legnicy na nazwisko Bożena Rudnicka. G-41277

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez I Liceum Ogólnokształcące w Legnicy na nazwisko Leszek Makowski. G-41220

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Zakładowy Uniwersytet Robotniczy w Legnicy na nazwisko Henryka Borkowska. G-41201

Serdecznie dziękujemy wszystkim, za udział w pogrzebie mgr JANA ŚWIERKA oraz za okazane współczucie Rodzinie Zmarłego. G-41173

Dyrektorowi Szpitala nr 1 w Legnicy pani dr KAZIMIERZE CHOJNACKIEJ za troskliwą i ofiarną opiekę w czasie choroby serdecznie podziękowania składa Stanisław Rykowski z rodziny. G-41279

WKOSMOSIE zasadniczo panuje ciemność i mrok. Tylko w bliskim sąsiedztwie gwiazd przestrzeń pełna jest blasku. Granica tej światłości pokrywa się mniej więcej z zasięgiem planet okrążających daną gwiazdę.

W takiej sytuacji brak poza tą granicą nie tylko światła, ale i ciepła. Fotosynteza na powierzchni tamtejszych planet nie odbywa się, a co za tym idzie, brak na nich życia organicznego.

Gwiazdy świecą przez miliony i miliardy lat blaskiem stałym, niezmiennym. Ich mechanizm produkujący energię promienistą jest ustalony. Lecz czasem zdarza się, że któraś z gwiazd nagle na pewien czas zaświeci blaskiem 10.000 czy nawet 100.000 razy wzmożonym i —

NAJPOWAGNIEJSZE ZJAWISKA

OPISANE KATASTROFY należą do najpotężniejszych. Jakże znamy w Kosmosie. Gwiazda Nowa, czy Supernowa pod wpływem wzmożonego ciśnienia promieniowania rozrywa się nagle do rozmiarów nieraz orbity ziemskiej, nadając gązom na swej powierzchni prędkość tysięcy kilometrów na sekundę, a więc przekraczając wielokrotnie tzw. prędkość ucieczki, czyli utraty ich na zawsze przez macierzysty glob gwiazdowy.

Śledząc wstecz Nową czy Supernową na kłiszach przechowywanych w archiwach obserwatoriów, które specjalizują się w permanentnym patrolowaniu gwiazdlisty

Na Ziemi odległość, z której widać bliski mijający latań, ogranicza krzywizna zwierciadła oceanu, przesłaniając sobą obiekty dalsze. W Kosmosie ta przeszkoda nie istnieje. Przeto gwiazdy wybuchowe poszłają się w głąbie przestrzeni na odległość nawet 150 milionów lat światła. W ten sposób gwiazdy wybuchowe pomagają określać odległość dalekich galaktyk, czego klasycznymi metodami trygonometrycznymi nie da się załatwić.

CZY SŁOŃCE WYBUCHNIE?

NASUWA SIĘ tu pewna myśl. Wszak i nasze Słońce jest gwiazdą karłowatą i pewnego dnia mogłoby ulec eksplozji. Wówczas powierzchnie planet, zwiastu-

Latarnie kosmiczne

na podobieństwo latarni morskiej — rozświeca ogromne połacie otaczających przestrzeni. Najwyraźniej w jej rytmie produkcji energetycznej — dotąd ustalonym — coś się popsuło. Gwiazda „eksploduje” przez kilka miesięcy, lekkożylnie trwoniąc energię promienistą, którą w normalnych warunkach mogłaby jej starczyć na miliony, czy nawet miliardy lat.

Tak zachowujące się gwiazdy noszą nazwę Nowych i Supernowych. Oczywiście jest to nazwa nie odpowiadająca istocie zjawiska. Ma znaczenie jedynie historyczne. Niekiedy obiekty te osiągną w maksimum jasność równą totalnej jasności galaktyki, do której przynależą. Wówczas rozświetlają otaczające przestrzenie tak silnie, że zdolne są ujawnić w swym sąsiedztwie mgławice ciemne, przedtem niewidoczne, których czarne sylwetki rzutowały się na jasne tło dalekich gwiazd poza nimi położonych. Teraz mgławice te przechodzą do kategorii mgławic jasnych, które świecą światłem odbitym lub też pobudzonym w wyniku zjawiska fluorescencji.

Go nieba, dochodzimy do wniosku, że nie są to bynajmniej obiekty nowe, lecz stare gwiazdy, które przed wybuchem były mizernymi karłami, jakie przeważają w galaktykach. Po krótkim okresie świetności wracają one do pierwotnej skromnej postaci. Bywają jednak i takie, które uparcie po pewnym czasie powtarzają swój akt świetności. Są to tzw. Nowe powtarzalne.

ASTRONOM I ŻEGLARZ

ASTRONOM-OBSERWATOR postępuje tu na podobieństwo żeglarskiego, który orientuje się według kodu mijanych latarni morskich i precyzyjnie w ten sposób swój dystans od latarni. Każda z latarni świeci z określoną jasnością ujawnioną w almanachach morskich, przeto przy ich pomocy można łatwo zlokalizować położenie okrętu.

JAN GADOMSKI

Na naszych ekranach

FEDRO ODCIĘDZI DO SIERRY

Kinematografia kubańska nie ma długiej historii. Nowy rozdział w jej dziejach rozpoczęła rewolucja w 1959 r. Mimo skąpej bazy produkcyjnej, braku fachowo przygotowanych kadr Kuba realizuje rocznie — począwszy od 1960 r. — około 30 fil-

dzisiejszy jest w tej chwili sprawą jedyną, która może stać się źródłem poważniejszej inspiracji w filmie. Swego rodzaju odpowiedzią na te wezwania jest kolejny film Hoffmana i Skórzewskiego, twórców „Gangsterów i filantropów” oraz „Prawa i pięści” — w których dali przykład kina zaangażowanego.



Kadr z filmu „Fedro odchodzi do Sierry”.

mów krótkometrażowych, co tygodniową kronikę filmową, szereg filmów popularno-naukowych, instruktażowych i animowanych. Kubańczycy zrealizowali również we własnym zakresie lub w koprodukcji kilkanaście długometrażowych filmów fabularnych.

Trzy z nich: „Kuba w ogniu”, „Kuba walczy” oraz „Kryptonim 11” były prezentowane na naszych ekranach.

„Fedro odchodzi do Sierry” jest opowieścią o losach oddziału partyzanckiego, do którego występuje Fedro, młody chłopiec wiejski, Pedro. Wychodzi stąd żołnierzem, cieszy się ze zwycięstw, gorzko przeżywa porażki i śmierć towarzyszy.

Jakkolwiek filmowi można by wytknąć słabość zarówno w konstrukcji przygód młodego bohatera, jak i w warsztacie realizatorskim, nie zmienia to faktu, że potrafi on sugestywnie oddziaływać na widza siłą szczerości, dramatyzmem wydarzeń oraz wspaniałymi zdjęciami.

Walory te zdecydowały, że na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Karlowych Warach w 1962 r. film zdobył nagrodę młodych twórców i wyróżnienie krytyki filmowej.

„TRZY KROKI PO ZIEMI”

W dyskusji na temat aktualnej sytuacji naszej kinematografii autorzy licznych, nieraz bardzo przebiegawczych wypowiedzi zgodni są co do tego, że współczesność, dzieła

„Trzy kroki po ziemi” to trzy opowiadania filmowe dotyczące spraw prostych. Konfliktów w których dramata często ociera się o groteskę, problemów dobrze znanych namu społeczeństwu. Opowiadania opracowane zostały na podstawie reportażu prasowego oraz ankiety tygodnika „Polityka”. Tematem ich są rozwój dwójki młodych ludzi, samotność emeryta, który człomawiał dawniej wysokie stanowisko i boleśnie odczuwa swoją samotność i opuszczenie przez dawnych przyjaciół, dramatyczna walka o uratowanie życia dziecka.

Jak w życiu przeplatają się w filmie elementy komedii i dramatu, sentymentu i sensacji. Każda z trzech nowel utrzymana jest — stosownie do treści, którą zawiera — w odmiennym nastroju i stylu. Łączy je w jedną całość fragmenty autentycznych kronik filmowych, stanowiące żywe, publicystyczne tło rozgrywających się wydarzeń.

W filmie występuje plejada aktorów polskich, między innymi tak popularni jak: Ludwik Pak, Kazimierz Rudzki, Wiesław Michnikowski, Wacław Kowalski, Tadeusz Rjowski, Kazimierz Opaliński.

Mjg.

WIADOMOSCI

(Nr 37 441)

PRAWIE ZA DARMO

PRZECENIONE ART. DZIEWIARSKIE

W SKLEPACH M.H.D. — LEGNICA

UL. GRODZKA 51 — PL. CHOPINA 1

BIELIZNA ♦ BLUZKI ♦ SWETRY ♦ SZALE OKRYCIOWE

ORAZ WIELE INNYCH

378-k

ROLNIKOM CZYSZCZY NASIONA

★ Z B O Z

★ T R A W

★ G R O C H U

★ K O N I C Z Y N

★ I M O T Y L K O W Y C H

W ZAKŁADZIE OBROTU

ARTYKUŁÓW ROLNYCH PZGS

W LEGNICY — UL. GŁOGOWSKA NR 8

CZAS PRACY: OD 7 DO 15

CZŁONKOWIE GMINNYCH SPÓŁDZIELNI
OTRZYMUJĄ 20 PROC. ZNIŻKI

379-k

DLA MIESZKAŃCÓW CHOJNOWA

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW

DNIA 24 WRZEŚNIA BR. OTWIERA

OŚRODEK „PRAKTYCZNA PANI”

PRZY ULICY LEGNICKIEJ NR 15

OŚRODEK

ŚWIADCZY USŁUGI:

★ F R Y Z J E R S K I E

★ K R A W I E C K I E

★ REPASACJA POŃCZOCH I INNE

★ WYPOŻYCZA SPRZĘT DOMOWY

— ZAPISUJECIE SIĘ NA CZŁONKÓW P.S.S! —

CZŁONKOWIE P.S.S. OTRZYMUJĄ 20 PROC. ZNIŻKI PRZY
KORZYSTANIU Z USŁUG OŚRODKA

377-k

MLEKO BUTELKOWANE

JEST PASTERYZOWANE

HERMETYCZNIE ZAMKNIĘTE

WOLNE OD ZANIECZYSZCZEŃ

DO MIESZKANIA

W GODZINACH RANNYCH

DOSTARCZAJĄ SKLEPY

M.H.D. ART. SPOŻYWCZYMI

W L E G N I C Y

SKLEP NR 26 RYNEK 1/3

SKLEP NR 32 UL. ŚWIERCZEW-

SKIEGO NR 11

SKLEP NR 33 UL. SAPERSKA 6/13

SKLEP NR 52 UL. JAWORZYŃSKA

NR 14

ZAMAWIAJ CIE

MLEKO BUTELKOWANE Z DOSTAWĄ DO DOMÓW

372-k



Zdobyli puchar „Głosu Jelcza”

I znów świetnie spisali się młodsi legnicy kolrze III licencji. Niezłomna ekipa biorąca udział w wyścigu o puchar „Głosu Jelcza” w Głowie zanotowała na swym koncie sukcesy zarówno drużynowe jak i indywidualne. Drużyna w składzie FRANCISZEK SADAŁOWICZ, MACIEJ ŁABĘCKI, HENRYK HERBEC, ZBIGNIEW DEWZTYGA i MARIAN GRYGORCEWICZ zdobyła cenne trofeum — puchar. Zwycięzcą indywidualnym został FRANCISZEK SADAŁOWICZ.

Również w czwartej licencji sportowej pierwszy linie mety znalazł JÓZEF GĄGOROWSKI z KS „Tęcza” przy PSS Legnica. Słomne miejsce w tej kategorii zajął K. SZUMIAŁKOWSKI.

Kolarzom LZS-u gratulujemy tak pięknego sukcesu.

Sportowcy NRD w Legnickim Polu

Niezwykle atrakcyjnie przedstawia się program Święta Sportowego w Legnickim Polu połączonego z uroczystościami „Dożynki Powiatowe”. W niedzielę — 12 bm. — na trasie: Legnica — Lubin — Prochowice — Wądroże — Legnica kolejarze będą czołowi kolarze Dolnego Śląska oraz zawodnicy NRD. Półkierze Wądroża, Taczalina, Krotoszyce oraz zespół gospodarzy rozegrają kolejne spotkania o mistrzostwo klasy C. Nie mniej ciekawie zapowiadają się mecze piłki ręcznej, trójbój lekkoatletyczny, dziewczęta i chłopcy, podnoszenie ciężarów oraz mecze piłki siatkowej.

Impreza rozpocznie się godz. 10.

Ze stadionów i sal Zagłębia

GÓRNIK ZŁOTORYJA — LZS
POLKOWICE 5:0

W drugim spotkaniu o mistrzostwo klasy B piłkarze „Górnika” Złotoryja wysoko pokonali LZS Polkowice 5:0.

W pierwszym meczu Złotoryja nie zremisowała z beniaminkiem — „Hutnikiem” Legnica. Piłkarze „Górnika” nie zrozumieli się pechowym dla nich zakończeniem ubiegłego sezonu i udowodniła, że umiejętnościami piłkarskimi nie ustępują drużynom A-klasowym.

LOTNY FINISZ W LEGNICY

Trasa tradycyjnego 3-etapowego wyścigu kolarskiego „O Puchar Karkonoszy” przebiegać będzie w tym roku przez Legnicę. Tu bowiem przy ul. Złotoryjskiej będzie lotny finisz. Legnicy entuzjaści kolarstwa zobaczą czołowych zawodników kraju oraz kolarzy NRD i Czechosłowacji już 18 bm.

NOCNY RAJD GWIAZDZISTY

Oddział Powiatowy PTK w Złotoryi zorganizował ciekawą imprezę turystyczną — nocny rajd gwiazdzisty do Grodzca. Wzięło w nim udział 200 uczestników.

TĘCZA NAJLEPSZA

Drużyna siatkarska „Tęczy” przy PSS w Legnicy brała udział w kolejnej eliminacji do mistrzostw Polski. Legnicanie spotkali się we Wrocławiu z zespołami Trzebnicy i Bystrzycy. Zarówno z obrońcą pucharu PSS-u drużyną Trzebnicy jak i zespołem Bystrzycy wygrali w jednakowym stosunku po 3:1.

Rozgrywki o najlepszą drużynę w kraju odbędą się w Łodzi.

REWANŻ KOBIET

Podezas trójbój lekkoatletyczny rozegranego w Lubinie zawodnicy LZS Złotoryja pokonał męską ekipę gospodarzy 4:05 pkt.

Lekkoatletki Lubina „pomściły” swych kolegów wygrywając ze złotoryjankami 36:43 pkt.

MAJĄ OPIEKUNA

Przy Młodzieżowej Komisji Związków Zawodowych we Wrocławiu powstała Specjalna Rada Sekcji Szachowej. Znany działacz legnicki HENRYK SZACHT będzie się opiekować najmłodszymi szachistami — juniorami.



Kłeska trzecioligowców

Kabewiak umacnia pozycję

Sympatycy dwóch trzecioligowych drużyn Zagłębia nie mają powodów do radości. W drugiej kolejce spotkań mistrzowskich oba zespoły — ŁKS oraz „Dziwiarz” — poniosły wysokie porażki. W sumie pozwoliły sobie zaaplikować 9 bramek nie zdobywając ani jednej. Obie jedenastki rozegrały spotkania wyjazdowe.

Bolesławianie gościli we Wrocławiu, gdzie otrzymali od miejscowej „Gwardii” przysłowne „baty”. Przegrali 4:0 i po dwóch spotkaniach znajdują się na III miejscu od końca w tabeli rozgrywek.

Jeszcze większą klęskę poniósł w Wałbrzychu RKS Dziwiarz. Piłkarze „Victorii” walczyli bez taryfy ulgowej, zwyciężając różnicą pięciu bramek. Na razie piłkarze „Dziwiarza” posiadają w III lidze swoisty rekord. Oto napastnicy tej drużyny nie strzelili ani jednej bramki.

Mimo to nie należy z przesadnym pesymizmem oceniać dotychczasowych wyników obu III-ligowych

drużyn. Rozegrali przecież dopiero dwa spotkania. Jednak forma obu drużyn pozostawia wiele do życzenia. BKS w latach ubiegłych słynął z silnych linii defensywnych. Strata we Wrocławiu czterech bramek wskazuje, że w tym, tak zwartym dawniej bloku obronnym BKS-u znajdują się jakieś luki, jakieś słabe punkty.

Legnicka drużyna natomiast przeżywa wyraźny kryzys. Stara gwardia wykrucała się a utalentowanej młodzieży brak. Klub również nie ma warunków aby sprowadzać dobrych graczy.

Jeśli w przyszłym roku DZPN zamierza znów zreformować III ligę (tworząc jedną grupę składającą się z 16 drużyn) to oba nasze zespoły muszą się zdobyć na poważny wysiłek. Trzeba w swojej grupie zająć miejsca od pierwszego do ósmego. Z obu bowiem grup osiem drużyn wejdzie w skład jednej poszerzonej grupy ligi wojewódzkiej. Sytuacja nie jest wesoła, zwłaszcza dla Dziwiarza. O BKS jesteśmy bardziej spokojni.

W klasie A legnickie zespoły „wzięły w kłame” pozostałe drużyny. „Kabewiak” znajduje się na czele grupy, a „Piast” zajmuje ostatnie miejsce. Załączona niżej tabela dokładnie to ilustruje.

W kolejnym spotkaniu Kabewiak zmierzył się z „Karkonoszami” 1:0.

Szumiałkowski i Sadałowicz triumfują

Czołowi kolarze legnicy z Grzegorzem Szumiałkowskim i Franciszkiem Sadałowiczem na czele wzięli udział w ciekawych wyścigach w Jeleniej Górze i w Lwówku. W kryterium ulicznym „O Puchar Gazety Robotniczej” w Jeleniej Górze startowało 70 zawodników, w tym spora grupka kolarzy z NRD i Czechosłowacji.

Świetnie spisał się Szumiałkowski zdobywając pierwsze miejsce oraz cenne trofeum redakcji „Gazety Robotniczej”.

Następnego dnia nasi zawodnicy startowali w tradycyjnym wyścigu dożynkowym, we Lwówku. Grzegorz Szumiałkowski na trasie liczącej 90 km był drugi. Wyścig wygrał Józef Beker zdobywając puchar Rady Wojewódzkiej LZS.

Podobnie jak w Jeleniej Górze Szumiałkowski miał szansę na zdobycie pierwszego miejsca. Za to nie jednak wyskoczył do przodu a rutynowy Beker „siedział” mu cały czas na kółku wyprzedzając na linii mety dosłownie o kilka centymetrów.

Wśród zawodników z III licencji sportowa, którzy startowali w tym wyścigu, najlepszym okazał się Franciszek Sadałowicz. Zwycięstwo naszego kolarza było tu bezsporne — minął on linię mety z dużą przewagą nad pozostałymi zawodnikami.

Cieszy nas dobra forma Szumiałkowskiego. 15 bm w towarzysztwie Palki i Pawłowskiego udaje się on na wyścig dookoła Rumunii.

Kierownictwo oraz piłkarze gości nie kryli się z tym, że pragną za wszelką cenę zdobyć dwa punkty. Tymczasem legnicanie zagrali dobrze taktycznie i odnieśli zwycięstwo w stosunku 3:1. Bramki zdobyli Szymkar, Arkasinski i Chobot. Od pierwszego do ostatniego gwizdka trwała zaciekła walka. Arbiter spotkania musiał często interweniować. Zwłaszcza piłkarze gości nie przebieżali w środkach. W pierwszej części meczu składnie grali zawodnicy „Karkonoszy”, szybko zdobywając teren krótkimi i celnymi podaniami. W drugiej części piłkarze wojskowi zaczęli stosować szybkie, długie podania, czym całkowicie zasłodziły rezerwy III-ligowców.

Zwycięstwo pozwoliło drużynie Kabewiaka powiększyć o jeden punkt różnicę dzielącą ją od drugiej jedenastki w tabeli „Chojnowianki”. „Kabewiak” grał w składzie: Stofendor, Dąbrowski, Chobot, Kędzia, Stembalski, Penar, Polan, Chmiele, Arkasinski, Szykar i Gwoździowski.

Lider klasy A pragnie w pierwszej rundzie spotkan mistrzowskich zdobyć jak największą ilość punktów. Konczy przecież służbę wojskową kilku piłkarzy, a kto wie czy na ich miejsce przyjdą równie zdolni piłkarze.

Zajmująca drugie miejsce w tabeli „Chojnowianka” zremisowała z „Wiśnikarzem”. Leśna 1:1 prowadząc do przerwy 1:0. Spotkanie „Górnika” Lubin z „Victorią” Świdnicą przełożono na inny termin. Dużą niespodzianką sprawił „Orzeł” Wojcieszów wygrywając w Lubinie z zespołem Łużyce 2:1.

Jedenastka „Piasta” bawiła w Cieplicach i uległa miejscowemu Chojnikowi 1:0.

Napastnicy „Piasta” zapatrzili się na swych kolegów z ligowego „Dziwiarza”. Nie spieścił swym przeciwnikom zadanej bramki. Jak nas dochodziła słuch, w najbliższym czasie „Piast” powinien grać o wiele lepiej. Treningi wznowio kilku piłkarzy, którzy w pierwszych spotkaniach nie brali udziału.

A oto aktualna tabela:

Kabewiak Legnica	4	7	21
Chojnowianka	4	6	3
Górniki Wąglińce	4	6	7
Łużyce Lubin	4	4	11
Karkonosze 1b	4	4	10
Turów 1b	4	4	6
Górniki Lubin	3	4	6
Wiśnikarz Mirk	4	4	7
Orzeł Wojcieszów	4	4	7
Thorez 1b	4	4	4
Wiktorja Świdnica	3	3	9
Wiśnikarz Leśna	4	2	5
Chojnik Cieplice	4	2	5
Piast Legnica	4	0	1

Z Jawora do Danii

Pięciu czołowych gimnastyków najlepszej na Dolnym Śląsku i w kraju sekcji gimnastyki akrobacyjnej — LZS Jawor — powołano do reprezentacji narodowej. Danuta Dadas, Andrzej Krocak, Teodor Dadas, Stanisław Krocak, Piotr Biegał i inni wyjadą do Danii gdzie rozegrają kilka spotkań z miejscowymi gimnastykami.

Zawodnicy Jawora zasłużyli sobie na to wyróżnienie. Nie nadarmo przecież piastują tytuł drużynowego mistrza Polski.

Działacze jaworscy dbają również o to, aby jak najwięcej młodzieży uprawiało tę piękną gałąź sportu. Juniori i juniorzy LZS-Jawor, podobnie jak ich starsi koledzy zdobyli podczas ostatnich mistrzostw Dolnego Śląska pierwsze miejsce w konkurencjach drużynowych. Młodsi gimnastyści ośmiokrotnie stawali na najwyższym podium. Zajął również cztery drugie miejsca oraz trzy trzecie. Ciekawe jakie wyniki uzyskają w Danii.

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Podwale 52.

REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Franasz, Zdzisław Gronkowski, Roman Karpinski (redaktor naczelny), Romuald Nader, Ryszard Pollak (sekretarz redakcji), RADA REDAKCYJNA: Józef Nowak (przewodniczący), Henryk Pressler, Franciszek Szymkowiak (z Legnicy), Tadeusz Kozys, Paweł Śliwko, Henryk Wawrzynowicz (z Bolesławca), Zbigniew Bezek, Franciszek Wanicki (z Jawora), Zdzisław Jurczyk, Jan Malek, Tadeusz Zastawnik (z Lubina), Arkadiusz Drzewiecki, Władysław Dominiak, Marian Listwan (ze Złotoryi).

ADRES REDAKCJI: LEGNICA, Rynek 50/52. Telefony: red. naczelny i sekretariat — 41-46, sekretarz redakcji — 41-47. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia we wtorki od godz. 14 do 17 i w czwartki od godz. 15 do 17.

ADRES REDAKCJI WE WROCŁAWIU: Wrocław, Podwale 62, telefon 340-31, wewn. 353, 351, 355 (po godzinie 16: 340-36).

BIURO OGŁOSZEŃ: Wrocław, Podwale 62, tel. 357-55. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielała placówka „Ruchu” i Poczta.

Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca.

DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. P. Skargi 3/5

O-6/12

Zezem na bramkę

Zamawiamy budzenie

O DAWNA panuje powszechnie opinia, że wśród młodzieży legnickiej drzemie wiele talentów sportowych. Zwłaszcza piłkarskich. Jest tak — zamawiamy budzenie! Zbyt długa bowiem drzemka przekształciła się w śpiączkę.

Większość młodych chłopaków kopiących zapamiętałą piłkę marzy o karierze Di Stefano, Pelago, Jazina, Szymkowiaka czy Literdy. Wielu jednak nie wie, że droga kariery piłkarskiej jest bardzo trudna. Sam talent nie wystarczy. Decyduje tu jeszcze wyjątkowa systematyczna praca oraz wiele wyrzeczeń.

Przed wszystkim młody piłkarz musi się na kłm wzorować. W każdym zespole są lepsi i gorsi zawodnicy. Zawsze ci słabsi, starając się za wszelką cenę dorównać lepszym. Taka rywalizacja jest pożądana. W miarę dorastania piłkarza, jego ideał często się zmienia. Gdy młody piłkarz niejednokrotnie przerasta umiejętnościami swego kolegę, który był dla niego wzorem, sięga wyżej, stara się dorównać tym z pierwszej drużyny.

Trzeba stwierdzić, że najmłodszy piłkarz legnicki są w dość trudnej sytuacji. Z niewielu tylko zawodników starszego pokolenia mogą brać dobry przykład. „Wzórów” jest zaledwie 10. Oczywiście udział o takich piłkarzy, którym zarówno na boisku jak i poza nim nie można nic zarzucić.

Dotychczas w wielu klubach zniechęcano młodych do uprawiania piłkarstwa. Szybko wybijano im piłkę nożną „z głowy”. Trampkarze i juniorzy trenowali najczęściej w starych przepoconych koszułkach starszych kolegów, w zniszczonych butach. Jeśli była pogoda to jeszcze pół biedy, ale gdy padał deszcz musieli ubierać przemoczony dresy i buty. Innych nie było. Na ogół młodzi piłkarze traktowani byli (i są w dalszym ciągu) przez kierownictwo klubu i starszych zawodników — jak dawniej uczniowie w terminie u nauczyciela.

Tymczasem, tak jak pierwszoklasista powinien mieć staranną opiekę ze strony doświadczonego pedagoga, tak i juniorzy oraz trampkarze powinni w klubach na każdym kroku odczuwać opiekę trenera wychowawcy, członków zarządu i działaczy. Oni — trampkarze i juniorzy — stanowią błąd w przyszłości trzon pierwszego zespołu. Od ich postępow i wyników zależy będzie przyszłość drużyny piłkarskiej.

Bywa też i tak, że najlepsze chęci działaczy nie nie znaczą, jeśli nie zostaną poparte chociażby minimalnymi dotacjami finansowymi. Na przykład juniorzy „Piasta” na spotkanie wyjazdowe wybrali się z wycieczką organizowaną przez radę zakładową. Po treningu wczesną wiosną mijali się pod pompą na boisku, bo w szatni nie było wody.

Młodzież trzeba zachęcać do piłki nożnej, do uprawiania sportu. I chyba warto stworzyć im sprzyjające warunki i otoczyć należną opieką.

Lekkoatleci złotoryjscy najlepsi w Lubinie

Zapowiadany mityng lekkoatletów w Lubinie stał na calkiem przyzwoitym poziomie. Ekipa złotoryjska zjawiała się w składzie 32 osób. Tyle samo osób liczyła drużyna gospodarzy. Zawiedli tylko legnicanie. Przyjechali „w licznej” osadzie — 6 osób.

Większość zwycięstw, jak było do przewidzenia, zanotowali na swym koncie zawodnicy złotoryjscy. Na meczu wybił się: reut dyskiem junior — Regina Misiakiewicz — 33,35 m. 100 m mężczyzn — Tadeusz Kosiński — 11,2 sek. Ten sam zawodnik w biegu na 200 m uzyskał czas 22,6 sek. W biegu na 400 m w konkurencji chłopców Jan Kapera osiągnął 53,9 sek. Na 1.500 m zwyciężył Kazimierz Cebula — 4:14,3 min. W trójskoku — Józef Łuka 9-

siągnął 12,91 m. W rzucie dyskiem Leopold Bielecki uzyskał 34,90 m, w rzucie oszczepem 55,10 m. W biegu na 300 m w konkurencji dziewcząt Bogusława Krasny osiągnęła 49,3 sek. Z lekkoatletów lubińskich najlepszy wynik uzyskał Edward Zoltkiewicz w skoku w dal — 6,36 m.

W niedzielę — w niedzielę — najlepsi lekkoatleci Zagłębia startować będą w Jeleniej Górze podczas zawodów kontrolnych kadry lekkoatletycznej Dolnego Śląska. Najliczniej reprezentowana będzie Złotoryja — 13 osób. Z Lubina i Legnicy wyjadzie po 5 osób. (wg)

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO świadectwo Z. Sz. Zaw. ślusarskiej kl. 2 z roku 1962 na nazwisko Urota Jan, Modla 52. 3923p

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Górniczą w Lubinie na nazwisko Sławomir Kozioł. G-4258

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez szkołę podstawową nr 11 w Lubinie na nazwisko Halina Jurgiel. G-4259

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez szkołę podstawową w Głównomierzu na nazwisko Elżbieta Błaszczak. G-4270

ZGUBIONO świadectwo szkolne ukończenia klasy VI wydaną przez szkołę podstawową w Ujeździe Górnym na nazwisko Bogdan Astupan. G-4271

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Liceum Ogólnokształcące w Legnicy na nazwisko Maria Wierzbicka. G-4273

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Liceum Pedagogiczne w Legnicy na nazwisko Maria Wawrzynowicz. G-4274

ZGUBIONO świadectwo dojrzałości wydane przez Liceum Pedagogiczne w Starym Sączu na nazwisko Janina Sikorska. G-4275

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez szkołę podstawową nr 3 w Legnicy na nazwisko Rozalia Sztorch. G-4276

ZGUBIONO dwie karty drogowe z dnia 10 i 24 sierpnia br. wydane przez Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Legnicy na nazwisko Franciszek Jasicki. G-4287

Raszówka i Parchów na czele

Drużyny piłkarskie powiatu lubińskiego walczące w tak zwanej terenowej klasie C mają już poza sobą dwie kolejki spotkań.

Tabela obu grup wygląda następująco:

GRUPA I		
Raszówka	2	4 10:1
Rynarce	2	4 8:3
Kąkolice	1	2 3:1
Składowice	2	2 3:5
Krzyszyn Wielki	2	1 3:5
Obora	2	1 3:9
Malomice	1	0 0:2
Miloradice	2	0 0:6

GRUPA II		
Parchów	2	4 1:1
Zabice	2	2 3:0
Trzebnice Lub.	2	2 3:3
Chocianowice	2	2 0:0
Nowa Wieś	2	1 1:1
Trzmiel	2	0 0:5
mk		

WIADOMOŚCI

(Nr 37 441)

Naj... naj... naj...

Największa biblioteka świata znajduje się w Moskwie. To publiczna biblioteka im. Lenina. Ma ona 14,5 mln tomów.

W czasie światowej wystawy w Brukseli 117 krytyków filmowych z całego świata wytypowało 12 najlepszych filmów wszystkich czasów. Znalazł się wśród nich radziecki film „Pancernik Potiomkin”.

Najplodniejszym dramaturgiem był Lopez de Vega. Ten hiszpański poeta w ciągu swego 83-letniego życia, oprócz licznych powieści, nowel i esejów napisał 800 sztuk scenicznych, z których co najmniej 500 ciągle znajduje się w repertuarze.

Najkrótsza walka bokserka na ringu odbyła się w roku 1946, kiedy to Al Cutur w 10 sekundzie I rundy znokautował Alpha Valtona.

Najdłuższa walka boserska odbyła się 6 kwietnia 1893 r w Nowym Orleanie pomiędzy Andy Bovenem i Jimem Burke. Miała ona 110 rund i ciągnęła się przez 7 godzin 19 minut.

Największy ogród botaniczny znajduje się w Londynie i nosi nazwę Kew Gardens. Ma on 110 ha. Jest w nim ponad 24 tys. różnych roślin.

Po raz pierwszy o grze w bilard wspomina w swoich wierszach francuski poeta Clement Marceau, żyjący w latach 1490-1544.

Najwyższej położona stacja kolejowa znajduje się w Szwajcarii na wysokości 3.453 m n.p.m.

Największa jaszczurka świata żyje na indonezyjskiej wyspie Komodo i nazywa się Komodo-Varan. Osiąga ona długość 3 m i wagę 135 kg.

Po raz pierwszy operację polegającą na usunięciu wyrostka robaczkowego wykonał w roku 1736 lekarz angielskiego króla George, a II dr Klaudius Amian.

Włoskie podatki

Podobno system włoskich podatków jest najbardziej skomplikowany na świecie. W tym kraju oszukanie pohorczy podatkowego nie przynosi ujmy, przeciwnie, jest to powód do chwalebnia się. Nawet watykański „Osservatore Romano” oświadczył: „nie jest śmiertelnym grzechem kłamstwo w sprawach podatkowych, gdyż pohorczy oczekuje kłamiwej odpowiedzi a podatek wymierzania na wyrost”.

Najcięższe są podatki pośrednie, te, które uderzają najgorzej zarabiających. Tak np. jeśli filizanka kawy kosztuje 50 lirów, z tego 38 lirów to podatek. Jeśli płaci się 260 lirów za paczkę papierosów, podatek wynosi aż 222 liry.

Narzeczona z piwnicy

W Tunezji zdarzają się jeszcze wypadki, kiedy młoda dziewczyna zamyka się na pół roku w mrocznej piwnicy, żeby przed ślubem jej cera stała się jaśniejsza. Prezydent Burghiba w przemówieniu do Związku Kobiet Tunezyjskich zapowiedział, iż będzie przeciwdziałał takim zwyczajom, uszczelniając dostępne środki.

4 godziny i 18 sekund

4 godziny wspinął się austriacki skoczek spadochronowy George Felbermayer na stromą ścianę skalną w Dolomitach koło Cortiny. A ze szczytu do doliny dostał się w przeciągu 18 sekund. Skoczył ze skalnego występu w dół, a następnie, po 4 sekundach, otworzył spadochron.



Orzechy arachidowe

Orzechy arachidowe, wielkie bogactwo Gwinei. Z orzechów tych uzyskuje się wysokowartościowy olej jadalny.

Fot. — CAF

Góry Koryntu na szółym piętrze

Po długich wahaniach senat Hamburga zatwierdził plan „budownictwa mieszkaniowego” w słynnej hamburskiej dzielnicy St. Pauli. Projektuje się tam budowę sześciopiętrowych domów, gdzie każda z córek Koryntu posiadać będzie luksusowy apartament z łazienką i małą kuchenką, a także z telefonem. Czynsz skalkulowano odpowiednio do zarobków. Prostyutki powyżej 50 lat korzystać będą z taryfy ulgowej — ponieważ według danych policji nie mogą one zarobić więcej niż 10 marek dziennie. Damy będące „w pełnej kondycji” muszą płacić wyższe komorne.

Na marginesie

Dziecko było zaniedbane, bo rodzice musieli dbać o pomoc domową.

Przywłaszczenie wielkiej sumy pieniędzy usprawiedliwiał brakiem reszty.

Klub wolnomyślicieli pracował według zasady: dzień miął, Bogu dzięki.

Zamiast wyremontować drogę, często stawia się na niej jedynie znaki ostrzegawcze.

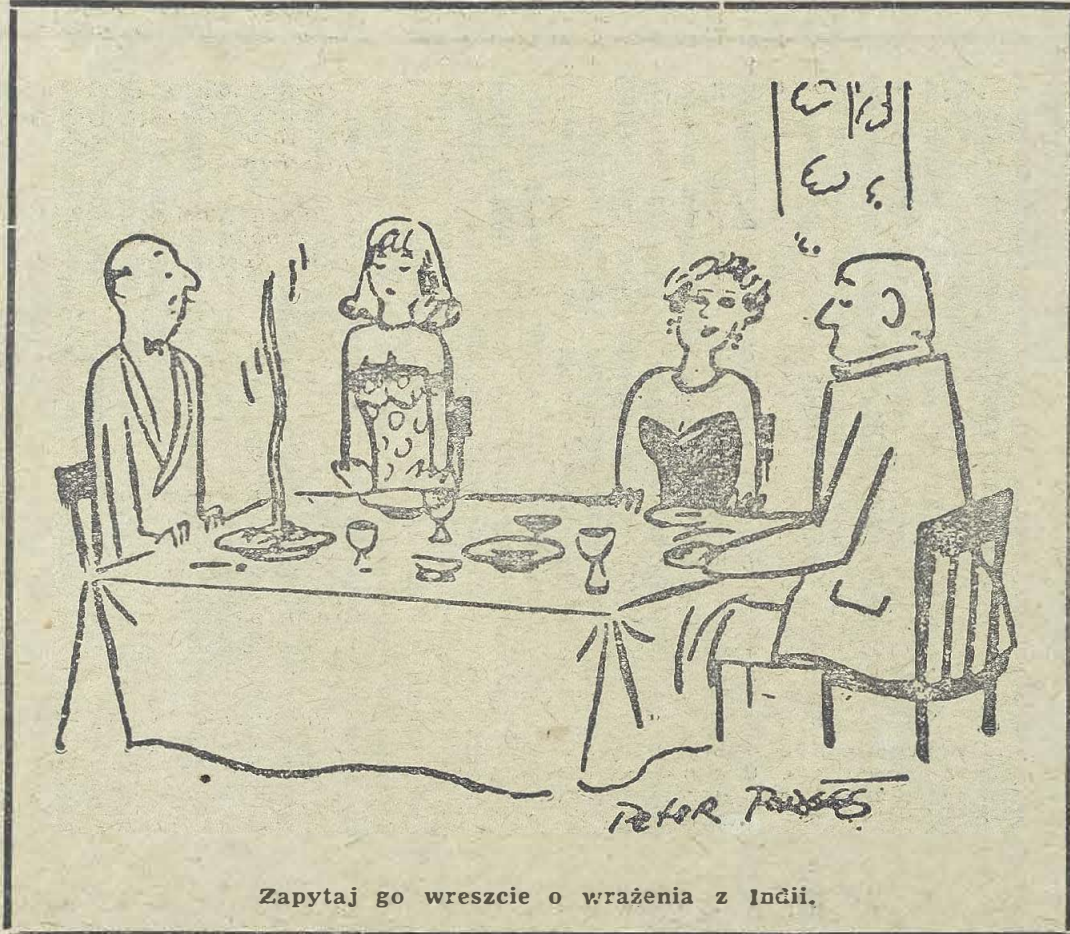
Znachor czasem udziela nie tylko pierwszej, ale równocześnie ostatniej pomocy.

Śmierć wdowy

W Paryżu zmarła ostatnio wdowa po Maurice Utrillo, malarzu, za którego wyszła w roku 1935 kiedy był nałogowym alkoholikiem i znajdował się na skrajnie przepaści. Odizolowała go od przyjaciół z którymi pił, zabroniła mu malować więcej niż 20 obrazów rocznie, zakazała ich sprzedawania aż podniesie się cena. W roku 1955 kiedy malarz umarł, i obraz kosztował przeciętnie 25 tys. dolarów.

Paweł VI i kontrola urodzeń

Prasa włoska informuje, że papież zwrócił się do powołanej przez siebie Komisji Kontroli Urodzeń (złożonej z księży, naukowców i świeckich działaczy społecznych) z apelem, by szybko zakończyła swoje prace. Paweł VI chce poznać wnioski i postulaty Komisji, żeby następnie samemu wypowiedzieć się w tej sprawie.



Zapytaj go wreszcie o wrażenia z Indii.

Ionesco i film

Znakomity pisarz dramatyczny, Ionesco, odniósł wielki sukces w „Dusseldorfie nową sztuką pt. „Pragnienie i głód”. Łecnie pisze sztukę dla teatrów francuskich pt. „Wesoło mierza się setkami tysięcy na cholerę”. Ale Ionesco marzy też o filmie. Chciałby sam reżyserować i adaptować jedną ze swych sztuk, szuka tylko producenta.

Dowcipni

— Kim zostaniesz kiedy dorosniesz?
— Będę lekarzem żeby sprawić przyjemność tatuiści, potem będę adwokatem, żeby zrobić przyjemność mamie, a potem zostanę marynarzem.

Miedzy lekarzami:
— Będę pobierał większe honoraria.
— A co powiesz pacjentom?
— Przepszę im dietę. Żeby nie odczuli podwyżki w swoim budżecie.

Robert skarży się na sąsiadów.
— Oni są niemożliwi. Całą noc stukali w ścianę.
— Biedaku, to pewnie nie mogłeś zasnąć.
— Mówię szczerze, to i tak bym nie spał, bo czułem tylko solo na trąbce przed niedzielnym koncertem.

Zona: Gdybyś mnie naprawdę kochał, ożeniłbyś się z inną.

Sekretarka, wręczając list szefowi: na kopercie napisano „do rąk własnych”, ale zupełnie nie rozumiem dlaczego.

Pewna dziewczyna chodzi na kurs gospodarstwa domowego.
— Czy pozwalają wam zjeść potrawy, które przyrządzacie — pyta matka.
— Zmuszają nas do tego.

Czytanie gazet to poranna modlitwa ateisty (Hegel).

Synek elektryka płacze.
— Co się stało?
— Złapałem pszczołę, ale ona była źle izolowana.

Mądrości Wschodu

Mówiący prawdę — wróg wszystkich.
Nawet matka dziesięciorga dzieci nie zna lekarstwa na bezpłodność.
Jeśli bawół zdrowy, sprzedasz go i we własnej wst.
Jeśli bogaty jest oracz — kraj jest bogaty.
Kto zamysla zgubę innych — sam zginie.
Z początku ginie rozum, potem człowiek.

MALAJSKIE

Każdy szczyt ma swoją dolinę.

Bydło z Teksasu

Od lat Amerykanie eksportują mięso do zachodniej Europy. Kiedy okazało się, że zamrożone na statkach-chłodniach mięso nie znajduje zbyt wielu nabywców, zaczęto przysyłać żywcem. Ostatnio w Amsterdamie wyładowano 867 krów z Teksasu.
Nie podoba się to krajom Europy zachodniej, ale boją się one podnieść bariery celne na artykuły spożywcze, bo — nie bez racji — uważają, że Amerykanie natychmiast odpowiedziliby podniesieniem cel na artykuły europejskie.

Przewodnik po „Pchlim targu”

W Paryżu ukazał się szczegółowy przewodnik po tzw. „pchlim targu” — wielkiej tandecie, która od lat przyciąga poszukujących okazji mieszkańców miasta i turystów. Przewodnik dokładnie opisuje poszczególne stoiska i kramy a także zawiera część historyczno-anegdotalną. Można się z niego np. dowiedzieć, że znana pisarka francuska Colette, odnalazła na targu portret babki ukradziony przed 30 laty.

ŚWIATOWA KONFERENCJA DEMOGRAFICZNA

W dniach od 30 sierpnia do 10 września 1964 r. odbyła się w Belgradzie obrady Światowej Konferencji Demograficznej z udziałem kilku tzw. agencji wyspecjalizowanych ONZ, wśród nich — rzecz charakterystyczna — przedstawicieli Banku Światowego. Obliczono, że w samym tylko czasie obrad zaludnienie świata zwiększy się o milion siedemset tysięcy osób.

Zamężna kobieta

Zanim na ekrany Paryża wszedł film „Kobieta zamężna”, cenzura musiała się solidnie napracować: puścić ten film czy wstrzymać? Zastanawiało się było nad czym większa część filmu odbywała się w łóżku. Z początku Charlotte z Robertem, później z mężem-lotnikiem, Pierrem, potem znowu z Robertem.
W końcu zdecydowano się: puścić na ekrany, ale zamiast proponowanego tytułu dać „Pewna kobieta zamężna”, aby nie sugerować, że każda jest taka.

Krytyka, przyjęła film ciepło. Uznano, że reżyser, Jean-Luc Godard, w sposób oszczędny i przejrysty ukazał i skrytykował mechanizmy współczesnego erotyzmu. Charlotte zmienia męża i kochanka jak kanały w telewizorze.

Mleko z trawy

Pewna farma angielska Buckinghamshire wytwarza mleko z trawy, obchodząc się przy tym całkowicie bez krów. Owo „plantmilk”, czyli mleko roślinne, ma ten sam wygląd i tę samą wartość odżywczą co zwykłe. Jak tak dalej pójdzie, krowy brytyjskie zmuszone będą emigrować do Indii, gdzie jak wiadomo zwierzęta te uważane są za święte i jako takie — nietykalne.

Czosnek brzydko pachnie

Gubernator stanu Indiana w USA podpisał dekrety z punktu widzenia amatorów czosnku, dekret. Każdy, kto korzysta z publicznego środka transportu wcześniej aniżeli w cztery godziny po spożyciu czosnku, będzie skazany na 24 godziny aresztu albo 10 dolarów grzywny.



GRZYBOWE ŻNIWA

W województwie olsztyńskim urodzaj na grzyby od dawna nie notowany. Na punktach skupu „Przedsiębiorstwa „Las” kolejki dostawców grzybów, jagód i poziomek.
Na zdjęciu: w punkcie skupu w sercu Puszczy Piskiej — Szerokim Borze. CAF — fot. MOROZ

Najkrótsze wiadomości

Pierwszą sekoł w Polsce, w której zaistnieje się tzw. telewizja przemysłowa jest technikum skórzanie w Radomiu.

Dwieście ton suszu ziół leczniczych ma w tym roku wysłać za granicę placówka Herbarpolu w Gorzowie. Już wykonano 80 proc. planu. Najwięcej wyeksportowano kwiata konwali i lipy. Miesięcznie wypłaca się zbieraczom około miliona zł.

Dobra wieść dla zmotoryzowanych: na miejscu, gdzie powstanie w Olsztynie fabryka opon, już zbudowano ujęcie wody. Na razie woda będzie przekazywana miastu, na potrzeby mieszkańców.

Słynna fabryka sklejki w Piszcu otrzyma wkrótce nowy park maszynowy produkcji włoskiej z firmy „Cremona” w Mediolanie. Koszty wyposażenia pokryte będą eksportem z fabryki.

Podczas tegorocznych polowań na wilki w Bieszczadach zastrzelono 50 drapieżników. II dalszych złowiono żywcem. Jeszcze około 100 wilków znajduje się w Bieszczadach.

Zaczęło się od amatorskiego zbierania różnych narzędzi i przedmiotów z drzewa używanych przez ludność z okolic Hajnówki. Ostatnio zrodziła się myśl założenia „Muzeum drzewa”.

W Ustrzykach Dolnych dla licznych turystów brakowało kawiarni. Działacze PTTK zwrócili się do wojska o... spadochron. Jest obecnie kawiarnia pod tym oryginalnym, nieprzekonalnym dachem.

Na terenie Polski czynnych jest zaledwie kilka i to prymitywnych moteli. W najbliższych latach ma jednak nastąpić poprawa. Np. w rejonie Warmii i Mazur zaprojektowano 40 moteli.

W niedalekiej przyszłości nad powstającym zalewem wodnym w Solinie w rejonie Potanicyzka zostanie zbudowane osiedle czasowe obliczone na 3.000 miejsc.